

KLARA Z ASYŻU KOBIEITA NOWA

List 4 Ministrów Generalnych Rodziny Franciszkańskiej do Klarysek,
do wszystkich franciszkańskich Sióstr klauzurowych
i do tych, którzy kochają Klarę i Franciszka na całym świecie
z okazji 800-lecia urodzin św. Klary (1193 - 1993)



Rzym 1991 - Kraków 1993

SPIS TREŚCI	str.
Wprowadzenie	
Klara i Franciszek – dwie nierozłączne legendy	3
I PANI KLARA	4
Młoda Klara w swoim środowisku rodzinnym i kulturowym	5
Świadkowie młodości	7
Początki nawrócenia	8
Harmonia dojrzałości	10
„Niewiasta mężna” (Mulier fortis)	12
Delikatność „pani” Klary	13
II KLARA JAKO KOBIETA „CHRZESCJAŃSKA”	14
Testament	14
Błogosławieństwo	15
Sposób życia	16
Ostatnia wola	17
List do Agnieszki	17
Przywilej ubóstwa	17
Reguła	18
„Słuchajcie, ubożuchne”	21
III KLARA JAKO DZIEWICA WIERNA	22
Zatroskanie wobec ludzkiej słabości	22
„Trzymaj się rad Ministra generalnego”	23
„Jesteśmy zwierciadłem”	23
„Chrystus obdarzy was wytrwaniem”	24
IV WIERNI KLARZE W NASZYCH CZASACH	25
Duch, który daje życie	25
W jedności Rodziny Franciszkańskiej	26
Duch i życie modlitwy	26
Z mocą i wrażliwością klariańskiego temperamentu	27
Z mądrością serca	27
Tajemnica klauzury	28
W klimacie pierwotnej nowości i Reguły	28
Ku przyszłości z rozpoznaniem	29
ZAKOŃCZENIE – „Lekcja Asyżu”	30

WPROWADZENIE

Klara i Franciszek - dwie nierozłączne legendy

1. Wizyta, jaką Jego świętobliwość Jan Paweł II złożył klaryskom w pierwszym klasztorze w Anyżu, w dniu 12 marca 1982 r., przejdzie do historii także ze względu na przemówienie, będące - jak sam powiedział - improwizacją, a więc odpowiadające jego osobistej intuicji, w którym sformułował stwierdzenia, jakich nigdy nie wypowiedział żaden papież ani o Franciszku, ani o Klarze, ani tym bardziej o ich wzajemnym stosunku.

"(...) Jest naprawdę trudno - powiedział Ojciec Święty - rozłączyć te dwa imiona: Franciszka i Klarę. Te dwa zjawiska: Franciszka i Klarę. Te dwie legendy: Franciszka i Klarę... Kiedy będziecie obchodzić jubileusz św. Klary, powinniście to uczynić z wielką podniosłością. Trudno jest rozdzielić imiona Franciszka i Klary. Znajduje się między nimi coś głębokiego, czego nie można zrozumieć, pomijając kryteria duchowości franciszkańskiej, chrześcijańskiej, ewangelicznej, czego nie można ogarnąć w oparciu o kryteria ludzkie. Dwumian: Franciszek - Klara, jest rzeczywistością, którą pojmuje się jedynie poprzez kategorie chrześcijańskie, duchowe, niebieskie; jednakże należy on do rzeczywistości tej ziemi, tego miasta, tego Kościoła.

Wszystko zaczęło się tu. Nie chodzi o czystego ducha; nie byli tylko duchami. Mieli ciała, byli osobami, byli duchami. Jednakże w żywej tradycji Kościoła, całego chrześcijaństwa, ludzkości nie pozostaje tylko legenda. Pozostaje sposób, w jaki Franciszek patrzył na swoją siostrę, sposób, w jaki poślubił on Chrystusa; widział siebie samego na jej obraz, oblubienicy Chrystusa, mistycznej oblubienicy, z którą kształtował swoją świętość. Widział siebie samego jako brata, biedaczynę na wzór świętości tej autentycznej oblubienicy Chrystusa, w której znajduje się obraz najdoskonalszej oblubienicy Ducha Świętego, Najśw. Panny Maryi...

Oto miejsce, na które od ośmiu wieków przybywają liczni pielgrzymi, aby rozważać boską legendę Klary, legendę, która wywarła ogromny wpływ na życie Kościoła i na historię duchowości chrześcijańskiej.

Trzeba koniecznie w naszej epoce powtórzyć odkrycie św. Klary, gdyż ma ono doniosłe znaczenie dla życia Kościoła; trzeba koniecznie dokonać odkrycia tego charyzmatu, tego powołania. Konieczne jest ponowne odkrycie boskiej legendy Franciszka i Klary" (Por. Con Francesco nella Chiesa, Roma 1983 ss. 116-118).

2. Wychodząc od tych słów - jedynych w swoim rodzaju w historii franciszkańskiej - można dojrzeć zasadniczą jedność i wzajemność życia ewangelicznego, zrealizowanego przez Franciszka i Klarę, by w Duchu Świętym naśladować Pana i Jego Matkę, w Kościele i dla Kościoła, w służbie całej ludzkości i całego kosmosu: (być) u stóp wszystkich, jak to przystoi braciom mniejszym, ubogim siostram, wiernym pokutnikom (tercjarzom). Tak więc to jedyne ewangeliczne życie, skonkretyzowane w różnorodności form, zależnie od osób, czasów i miejsc, wymaga, by nie rozdzielać tego, co sam Pan zjednoczył. Faktycznie już od początku, gdy Ukrzyżowany przemówił do Franciszka ze słynnej ikony wschodnio-syryjskiej w kościółku Św. Damiana już zakładał - według Testamentu św. Klary - istnienie przy nim przyszłych klarysek, zalecając naprawę i odnowę Domu - Kościoła przez naśladowanie na wzór Chrystusa ubogiego i ukrzyżowanego. Ta perspektywa utożsamienia z Osobą Chrystusa i Maryi jest tak silna i wszechobjemująca, że wszyscy czują się osobiście zobowiązani, wraz ze wszystkimi "wiernymi pokutnikami", by ukazać sposób i przykład (Franciszek) lub by być zwierciadłem (Klara) Chrystusa i Maryi w Kościele i w świecie; by uobecniać osobę Chrystusa i Maryi wśród ludzi i stworzeń po bratersku pojednanych. W ten sposób Franciszek i Klara ukazują właściwą miarę swego ewangelicznego życia w jedności z Bogiem, z ludzkością, ze wszechświatem, niejako uosabiając w sposób kosmiczny jedyne Syna Bożego wcielonego, pierworodnego wśród wielu braci (por. Rz 8, 29; Nap. 5, 1).

Na zakończenie dnia modlitwy w Asyżu 27.10.1986 r. Jan Paweł II przypominał "nieustanną lekcję Franciszka i Klary" wszystkim mężczyznom i kobietom naszych czasów, ukazując ich jako męża pokoju i kobietę modlitwy w służbie powszechnego pojednania w sprawiedliwości i miłości (por. 1 Cel. 103).

3. Czuć się zatem jedną rodziną w niebie i na ziemi, skupioną wokół Chrystusa i Maryi i żyć powszechnym braterstwem, jak to przystoi sługom i służebnicom uległym wszelkiemu stworzeniu - to jest zasadnicze doświadczenie ewangelicznego i kościelnego życia. Prowadzili je, jako przepowiadanie i świadectwo Dobrej Nowiny o wyzwoleniu ubogich i pokornych, i całej naszej siostry i matki-ziemi nie tylko Franciszek, Biedaczyna, ale także Klara, jego uboga roślina i cała powszechna rodzina.

Skoro więc zamierzamy ponownie przedłożyć naszym czasom klariańskie orędzie franciszkańskie, wszyscy bracia mniejsi, ubogie siostry, wierni pokutnicy naszych wielorakich wspólnot braterskich, zdajemy sobie sprawę, że powinniśmy ze szczerością wyznać, iż jesteśmy nieużytecznymi sługami, gdyż jak dotąd w bardzo małym stopniu żyliśmy ewangelicznym ideałem w duchu i prawdzie. Wyznajemy to w duchu owego ciągłego nawrócenia, do którego jesteśmy wezwani przez Franciszka; pragnącego, byśmy "niestrudzenie trwali w świętym nastawieniu na nowe" (por. 1 Cel. 103) i byli gotowi wciąż zaczynać od początku. Jedynie z tym szczerym wyznaniem i z gotowością do bardziej zdecydowanego przebycia tej drogi, w wewnętrznym zjednoczeniu z Bogiem i oddaniu służbie braciom ośmielamy się zwrócić do wszystkich, by ponownie przedłożyć świadectwo Klary, roślinki Franciszka.

I. PANI KLARA

4. Kto chce odkryć ludzki aspekt osoby średniowiecza, zwłaszcza kobiety, napotyka niemałe trudności, gdyż oficjalny wzorzec "świętej" został wypracowany według uprzednio ustalonych założeń. Ponadto, bezpośrednie źródła, do których należałoby sięgnąć, zostały w większości odkryte i opracowane stosunkowo niedawno. Odnosi się to w szczególności do Procesu kanonizacyjnego, Listów i Testamentu św. Klary, przynajmniej jeśli idzie o całość tych źródeł. Podczas gdy, jak się wydaje, Reguła jest w połowie zaczerpnięta od Franciszka, od którego jest bardzo zależna, to "Przywilej ubóstwa", jak to stwierdzono w ostatnich badaniach, pochodzi od papieża Innocentego III (1216). W rzeczywistości tylko wnikliwe badania naukowe pozwolą wydobyć ze źródeł biograficznych fakty pewne, ukryte pod osłoną hagiograficznego stylu, który sprawiał, że wychwalano heroiczną świętość, a z życia osoby znikły fakty ogólne i zwyczajne. Niewątpliwie zachowując rozróżnienie pomiędzy aspektami literackimi wymaganymi przez "list" i prawnymi, narzuconymi przez Kurię rzymską w redakcji danej Reguły oraz tymi, które są niezbędne do kanonizacji świętej, wydaje się, że można ukazać osobowość Klary w jej środowisku rodzinnym, asyjskim i europejskim.

Nie mówiąc już o Hildegardzie z Bingen, z w. XII, i nie wdając się w szczegóły, a poczynając natomiast od matki Klary, Ortolany, prawdziwie "niewiasty mężnej", znajdujemy na przykład Filippę Mareri, Dianę z Andaló, Agnieszkę Praską, Lutgardę z Tongeren, Elżbietę z Turynii, Biankę z Kastylii, Jadwigę Śląską, Kunegundę Matyldę z Magdeburga, Konstancję Węgierską, Juliannę z Liege, Marię z Oignies, Jadwigę z Antwerpii. Wszystkie te wspaniałe niewiasty, dziewice i wdowy, często szlacheckiego pochodzenia, opromieniają Kościół, zgodnie z wymogami stanu rycersko-trubadurskiego, sławą swego imienia i dobroczynnością wobec ubogich, których nie brakowało w tamtych czasach. Wśród ich cnót podkreśla się przede wszystkim wzorową troskę o dom i rodzinę wytrwałą służbę, w pracach domowych, rodzinność, uprzejmość, serdeczność, otwarcie na gościnność, zainteresowanie problemami kulturalnymi, społecznymi i politycznymi, a wreszcie wielkie miłosierdzie wobec słabych i wszelkiego rodzaju ubogich, połączone z rozważą i zmysłem praktycznym, co przystoi tej, która winna być i w domu i poza nim "dumą" i panią.

5. Spośród wszystkich Klara już od młodości wyróżnia się tym, że jawi się jako "pani", jedyna i niepowtarzalna: mężna, twórcza i fascynująca, obdarzona rzadko spotykaną ludzką i matczyną uczuciowością, otwarta na wszelką dobrą i piękną miłość zarówno wobec Boga, jak i ludzi oraz wszystkich stworzeń. Jest osobą dojrzałą, wrażliwą na każdą ludzką i boską wartość, gotową, by za wszelką cenę, także przez gesty pokory, zrealizować szlachecki i dworski ideał, jak to ukazał na przykład Lancelotto, w postaci "małego sługi" szukającego swojej "Pani" (Madonny), nie unikając gestów heroicznych i upokarzających. Wśród wszystkich wyżej wymienionych kobiet Klara jest jedyną, która ofiarowała Kościołowi i ludzkości rodzinę ubogich sióstr, liczącą jeszcze dzisiaj 18 tysięcy członków; jest jedyną, która napisała Regułę i odważyła się prosić zaskoczonego i wzruszonego papieża Innocentego III o "przywilej ubóstwa". Faktycznie znajdujemy się wobec kobiety "nowej", jak napisał Aleksander IV w bulli kanonizacyjnej.

6. Warto z bliska poznać tajemnicę tej nowej kobiety, chociaż z racji odległości czasowej trudno jest poznać "prawdziwe oblicze i głębię jej ludzkiego serca". Na wspomnienie zasługuje stwierdzenie protestanckiego uczonego, rozmiłowanego bardzo we Franciszku i Klarze, Pawła Sabatier'a, które odkryto po jego śmierci: "Postać Klary nie jest jedynie reprodukcją Franciszka, założyciela zakonu. Jej osobowość można poznać nie opierając się wyłącznie na biografiiach urzędowych. Jawi się ona jako jedna z najszlachetniejszych postaci w historiografii. Odnosi się wrażenie, że z pokory pragnęła pozostać w cieniu. Jednakże i inni nie okazali jej należnego szacunku, a to ze względu na przesadną roztropność lub nawet z powodu istniejącej rywalizacji między różnymi fundacjami franciszkańskimi. Gdyby nie było tych przemilczeń, Klara znalazłaby się wśród największych postaci kobiecych w historii" (Por. Paul Sabatier, *Etudes incdites sur s. Francois d' Assise*, wyd Arnold Goffin, Paris 1932, 12).

Chcąc zatem odnaleźć ślady prawdziwej wielkości Klary jako osoby (wrażliwość dotyczącą "osoby", o co nie za bardzo dbano w średniowieczu), należy szczególną uwagę zwrócić na szczegóły, czytać między wierszami, a nawet sięgać do źródeł mniej urzędowych i hagiograficznych. Przed wszelkim innym dokumentem należy sięgnąć do jej Testamentu, który jest jej najbardziej osobistym, autobiograficznym pismem; należy sięgnąć do rozdz. VI - także autobiograficznego - Reguły; a w końcu do Procesu kanonizacyjnego, w którym pod przysięgą zeznają bezpośredni i współcześni świadkowie, zarówno siostry jak i inne osoby.

Młoda Klara w swoim środowisku rodzinnym i kulturowym

7. Klara otrzymała początkową formację we własnym szlacheckim i rycerskim środowisku rodzinnym. Jej ojciec był jak "żołnierz"; był rycerzem - wojownikiem, często nieobecnym w domu, którego zarządzanie faktycznie powierzał swojej żonie Ortolanie, matce i rzeczywistej głowie rodziny i bezpośredniej wychowawczyni trzech córek: Klary, Katarzyny (później otrzymała od Franciszka imię Agnieszka) i Beatrycze. "Szlacheckie" środowisko rodziny i zakłada z jednej strony u Ortolany geniusz kobiecy i matczyny, który się ujawnia w praktycznej trosce o sprawy domowe, co jest bardziej skomplikowane w domu otwartym dla szlachty asyjskiej, a z drugiej strony wymaga stałej troski o ludzką i religijną formację rodziny. Te powinności są tak zharmonizowane, że Ortolana ma czas na pielgrzymki do dalekich miejscowości i na przyjmowanie pobliskich ubogich ze środowiska miejskiego.

Wśród prac domowych ważne miejsce zajmowały bardzo popularne wówczas zajęcia rękodzielnicze, jak na przykład tkanie, w czym potem Klara okazała się mistrzynią. Formacja kulturowa wymagała, by młode kobiety z rodów szlacheckich nauczyły się czytać i pisać. W tym celu posługiwano się na przykład Psalterzem i pismami (piosenki, powieści, historie) literatury rycerskiej, ludowej, trubadurskiej o zabarwieniu francuskim, franko-belgijskim i niemieckim, bardzo rozpowszechnionym także we Włoszech.

Szczególnie sławiono czyny rycerzy Okrągłego Stołu i takich bohaterów jak: król Artur, Karol Wielki i księżta Orland i Lancelot. Opowiadano o heroicznym czynach, jakich dokonywali

szlacheccy kandydaci na rycerzy dla uczczenia króla, cesarza, pana lub uwielbionej pani, dla samego Kościoła albo w obronie ubogich i słabych. Te wspomnienia o wierności życiu i śmierci, zapisane w pieśni i dramatyzowane, budziły podziw wśród słuchających dziewcząt i pań i zachęcały do odważnego naśladowania.

8. Jednocześnie "dworskie" środowisko sprzyjało rodzeniu się i rozwijaniu pewnej nowej kultury przeżywania namiętności, także w ekspresji erotycznej, rozumianej jako głębokie i całkowite pragnienie bycia kochanym i kochania całą osobą. Taka miłość znajduje często swoją sublimację w Chrystusie i Matce Bożej, a także w głębokich przyjaźniach wśród ludzi, a w końcu w miłości do wszystkich stworzeń. Słownym wyrazem ukazania tej miłości są klasyczne, biblijne i zwyczajne symbole miłości oblubieńczej typu mistycznego lub o podobnym nastawieniu. Pieśń nad pieśniami stała się źródłem natchnienia, podobnie jak u św. Bernarda i w szkole cysterskiej, zwłaszcza u Wilhelma z San Teodorico, którego szkoły Klara zdaje się być blisko, gdyż idzie po linii subtelnej miłości Marcabru i czystej miłości (Minnemystik) Beatrycze z Nazaretu i Jadwigi.

Gdyby tak odciąć się od tej kultury miłości, tak rozpowszechnionej w Europie w latach 1150-1250, to nie można by było zrozumieć ewolucji, nowej i głębokiej, jaką przeżywała kobieta w środowisku szlacheckim, w którym rozkwitała i jaśniała "roślina" Franciszka, jej ubogie siostry i Panie u św. Damiana, w Pradze, w Monticelli i we wszystkich miejscach, gdzie szybko się rozprzestrzeniły na całym kontynencie europejskim. Mistyka "czystej miłości", przeżywanej w braterstwie, w najwyższym ubóstwie i pokorze, urzeczywistniając się w duchowej rodzinie braci mniejszych, ubogich siostr i nowych pokutników - będących jakże blisko powstających rzesz ubogich i maluczkich, którzy dotychczas znajdowali się poza prawem feudalnym i klasowym - cieszy się uznaniem i wyraża pragnienie wzrastających wciąż w liczbę mas pozbawionych prawa głosu, nie posiadających wolności osobistej.

9. W tym historycznym kontekście, nawet jeśli nie chcemy uwzględnić cudownej wizji czy matczynej intuicji, którą miała Ortolana przed narodzinami Klary, że stanie się ona jaśniejącym blaskiem dla całego świata, możemy z pewnością uznać Klarę za osobę wyjątkowo obdarzoną darami natury i łaski - samodzielnością, zdecydowaniem i przedsiębiorczością, szukającą uparcie własnej przestrzeni w domu i poza nim. To osobowość naprawdę silna i słodka.

Nie znajdujemy wzmianki, zwłaszcza w procesie kanonizacyjnym, w którym zeznają bliscy świadkowie Klary, o okresie życia poprzedzającym jej wybór życia zakonnego, a więc o wczesnych latach młodości spędzonych w domu. Dostrzega się w nim młodą Klarę, która mieszka w domu z matką.

Jej postępowanie zostało opisane jako "szlachetne, cieszące się dobrą sławą, uprzejme i dworskie"; były to wyrażenia typowe dla życia szlacheckiego. Ponadto odnotowuje się jej pobożne życie, pokutne i miłosierne, w szczodrobliwości wobec ubogich. Z pewnością niemałą zasługę w kształtowaniu tej formacji należy przypisać Ortolanie, kobiecie modlitwy, oddanej pracy, otwartej na dzieła miłosierdzia nawet poza kręgi bliskich.

Poza domem Klara zachowuje się dyskretnie i milcząco; w przeciwieństwie do pięknych dziewcząt ze swojego środowiska nie szuka podziwu. Z wielką stanowczością odrzuca wszelkie propozycje małżeństwa, nie dając żadnej nadziei ubiegającym się o jej rękę, jak to jeden z nich wyraźnie wyznał w czasie procesu kanonizacyjnego. Jest już całkowicie zawładnięta przez Pana i poświęca się modlitwie oraz dziełom miłosierdzia wobec ubogich. Także i ona, podobnie jak jej matka, chce praktykować formę życia, którą podejmują liczne dziewczęta w całej Europie, nie wstępując do zakonu czy klasztoru: kobiety religijne, pokutujące, ubogie, rekluze, konwerski.

Świadkowie młodości

10. Klara, jak zeznaje jej siostra Beatrycze, od swej młodości prowadziła życie dziewicze, spełniała dobre uczynki, ciesząc się dobrą sławą u wszystkich (Por. Proces kanonizacyjny, 12, 1), zachęcona przez Franciszka wyrzekła się wszystkiego, sprzedała całe swoje dziedzictwo oraz część dziedzictwa swojej siostry i rozdała je ubogim (Tamże, 12, 3).

S. Pacyfika, bliska przyjaciółka Klary z lat młodości, wstąpiwszy do klasztoru Św. Damiana, jako pierwsza towarzyszka wraz z Agnieszką, potwierdza to, co powiedziała Beatrycze i dodaje, że "służyła Klarze przez większość owego dnia i nocy" (Tamże, 1, 3). Mówi ponadto, że rodzice pochodzili ze szlacheckiego rodu i wyraźnie wspomina matkę jako wzór pobożności i miłosierdzia wobec ubogich, dodając, że udała się w pielgrzymce do Ziemi Świętej, Rzymu i do sanktuarium Św. Michała Archanioła na Monte Gargano (Tamże, 1, 4). Zauważa również, że odwiedzając dom ojca Klary - "rycerza", nigdy go nie widziała, potwierdzając tym samym jego częstą nieobecność.

Bona, rodzona siostra Pacyfiki, była wierną towarzyszką Klary w czasie jej sekretnych rozmów z Franciszkiem przed podjęciem życia zakonnego. Przeszła z Klarą w domu rodzinnym i wielokrotnie z nią rozmawiała. Stąd może stwierdzić: "Pokarmy, jakie miała do zjedzenia, posyłała ubogim, a świadek (Bona) stwierdza, że po wiele razy je im zanosila" (Tamże, 17, 1); "wiele razy brała ją, świadka, ze sobą, gdy udawała się do św. Franciszka na rozmowę, a robiła to sekretnie, żeby rodzice jej nie zobaczyli" (Tamże, 17, 3). "I powiedziała, że w tym czasie, kiedy wstąpiła do Zakonu, była dziewczyną roztropną, w wieku około osiemnastu lat, i zawsze przebywała w domu; pozostawała w ukryciu, nie chcąc być widzianą przez tych, którzy przechodzili przed jej domem. Była też bardzo łagodna i zważała na inne dobre uczynki" (Tamże, 17, 4). Wreszcie wspomina, że Klara, będąc jeszcze w świecie, "dała jej pewną ilość denarów i kazała je zanieść tym, którzy pracowali u Św. Maryi z Porcjunkuli, po to, by zakupić mięsa" (Tamże, 17, 7). Być może chodzi tu o pierwszy gest sympatii Klary dla młodego Biedaczyny i jego towarzyszy.

11. Chcemy przytoczyć także zeznanie dwóch świadków - mężczyzn, zaprzyjaźnionych z ojcem i rodziną Klary. Pierwszy z nich, Ranieri de Bernardo, wyraźnie stwierdza, że Klara była "piękna z wyglądu" (Tamże, 18, 2) i że nigdy nie chciała się zgodzić na zamążpójście - chociaż prosiło ją wielu krewnych i innych - czyniąc wszystko, by jak najszybciej udać się w ślady Franciszka (Tamże, 18, 2-4). Drugi świadek, Pietro de Damiano z Asyżu, potwierdza to, co powiedział Ranieri; obaj podkreślają zdecydowane pragnienie Klary poświęcenia się Panu w dziewictwie i ubóstwie (Tamże, 19, 2).

Równie ważne jest świadectwo Jana Ventury, który mieszkał jako "służący", czyli zwyczajny domownik w domu Klary, w okresie jej młodości, - i dlatego jest świadkiem bardzo bliskim i bezpośrednim. Mówi on ze zrozumiałą dumą o szlachetności rodziny, której służył, i o stylu życia, jakie ta rodzina prowadziła, i jakie prowadziła Klara jako zakonnica (Tamże, 20, 1-3). W środowisku o takim poziomie: "Ona tę żywność, którą miała do spożycia, w tym tak dostatnim domu zachowywała i odkładała, a potem posyłała ją ubogim" (Tamże, 20, 3). I dodaje wyjątkową, jedyną w procesie, informację: "gdy była jeszcze w domu ojca, nosiła pod innymi szatami białe płótno z koziej sierści" (Tamże, 20, 4) - płótno, które nosili służący i ubodzy - by wyrazić swój zamysł objęcia życia jako "sługa" czy jako służąca, aczkolwiek była córką bogatej szlachty. Tenże świadek "powiedział też, że pościła i trwała na modlitwie oraz wykonywała inne zbożne uczynki, jak to on widział; wierzył, że od początku była natchniona przez Ducha Świętego" (Tamże, 20, 5).

Zakończenie świadectwa jest takie: "A potem udała się na miejsce Św. Damiana, gdzie stała się matką i mistrzynią zakonu Św. Damiana i tam zrodziła w Panu naszym Jezusie Chrystusie wielu synów i córek, jak to dzisiaj widać" (Tamże, 20, 7).

Nie dziwi nas, że ta młoda szlachcianka, która żyje jako pokutnica, jako "kobieta-zakonnica" w świecie, była ukazana taka, jaka była w swej głębi i prawdzie, tj. jako kobieta "nowa" - i to już od chwili, gdy spotkała Franciszka. Dostrzegła w nim naprawdę człowieka "nowego", natchnionego przez Boga, wesółka Pana, który z przejściem opiewa szczęście i piękno boskiej i oblubieńczej

miłości, wcielonej w Osobie Chrystusa, Oblubieńca, który "dla nas stał się drogą". Sama Klara opisała to w swoim Testamencie opowiadając, jak się nawróciła i weszła na drogę pokuty ewangelicznej, pociągnięta przez Franciszka, wiernego naśladowcę Chrystusa.

Początki nawrócenia

12. O tym decydującym momencie jej życia posiadamy rozmaite świadectwa, także wiadomości biograficzne. Faktycznie sama Klara przekazuje informacje o swoim nawróceniu i pierwszych siostrach.

Franciszek po usłyszeniu wezwania Ukrzyżowanego u św. Damiana zapowiedział przyjście pań, które zamieszkają przy kościele i w klasztorze, który odbudowywał. Właśnie to proroctwo z drobnymi szczegółami opisała Klara w swoim Testamencie.

Nie ma wątpliwości, że Klara bardzo dobrze rozumiała jak to wyraźnie napisała w swoim Testamencie - jakie winno być powołanie jej i siostr. Jest to powołanie do braterstwa, do życia razem z innymi siostrami; bycia w Kościele i dla Kościoła "wzorem, przykładem i zwierciadłem" Pana i Jego Matki, by w ten sposób naprawiać i odnawiać Jego Dom.

To pragnienie pochodzi od Ojca zmiłowań, dawcy wszelkiego dobra, a zrodziło się za przyczyną Jego sługi, błogosławionego Franciszka, wiernego naśladowcy Syna, który od początku jest "naszą drogą": "Napominam i zachęcam w Panu Jezusie Chrystusie wszystkie moje siostry, obecne i przyszłe, aby zawsze starały się iść drogą świętej prostoty, pokory i ubóstwa i prowadzić życie święte, tak jak od początku naszego nawrócenia do Chrystusa byliśmy pouczone przez świętego naszego Ojca Franciszka" (Testament św. Klary, 56-57).

13. By głębiej zrozumieć ludzką osobowość Klary i siostr w chwili ich nawrócenia, należy koniecznie podkreślić intensywność ich miłości do Pana i uświadomić sobie ich radość w utrapieniach, jakie musiały znieść w czasie nawrócenia, które z pewnością nie było łatwe. Potwierdzają to niektóre wyrażenia, których Klara wielokrotnie używa w odniesieniu do Franciszka: "błogosławiony" i "święty", "miłośnik". Klara nazywa Franciszka "miłośnikiem i naśladowcą" Pana, przez co rozumie więcej niż przez określenia "miłujący" czy "przyjaciel": osobę, która wytrwale, z żarem i zapalem kocha. Klara więc już w chwili nawrócenia, postrzega Franciszka jako zakochanego w Panu, Jego naśladowcę, który pełen radości w Duchu Świętym proroczo zapowiada przyjście pań do św. Damiana. Tego samego słowa w znaczeniu oblubieńczym używa Klara w liście do Agnieszki, co dobrze wyjaśnia, jak Agnieszka, Klara i pierwsze siostry, w chwili swego nawrócenia, pokonując wielorakie trudności osobiste i rodzinne, postanowiły opuścić "świat" i swoich zaślepionych "adoratorów", i pozostać jako zakochane oblubienice w Duchu Świętym. Klara, pisząc więc do Agnieszki, wyraźnie stwierdza, że Pan już od początku nawrócenia napełnia swoich czcicieli specjalnymi słodyczami, aby pomóc im w przewyciężaniu przeszkód, które mogłyby odwieść ich z drogi powołania, a nawet doprowadzić ich do rozpacz. Doświadczył tego sam Franciszek wśród trędotowych, zanim doznał radości, jaką dała mu możliwość przewidywania, ze słów Ukrzyżowanego w kościółku Św. Damiana, przyjścia Klary i siostr.

14. Klara pisząc do Agnieszki wiedziała o wielkich doświadczeniach, jakich doznała ona w chwili nawrócenia. Mówiąc o nich używała takich wyrażen, jak: "gorycz i ciemność ją okryła" (Por. List 3 do Agnieszki Praskiej, 3), i zachęcała ją, powołując się na Matkę Bożą, Oblubienicę i Matkę Syna Bożego, która odczuła tak wielką radość ze zjednoczenia z Boskim Oblubieńcem: "Także i ty doświadczy tego, czego doznają Jego przyjaciele, kosztując tajemnej słodyczy, jaką sam Bóg od początku zachował dla tych, którzy Go kochają. Nie patrz wcale na ułudy, jakie na tym zwodniczym świecie zarzucają sidła na ślepych, aby oplątać ich serce, ale całą sobą kochaj Tego, który z miłości do ciebie poświęcił się cały (w tekście łacińskim nie występuje wyraz "amanti", ale "amatori"). Jego piękność podziwiają słońce i księżyc; Jego nagrody mają wartość i wielkość nieskończoną. Mówią o Synu Najwyższego, którego porodziła Dziewica, nie przestając być nadal

dziewicą. Przytul się do tej najśodszej Matki, która porodziła tak wielkiego Syna, że niebiosy nie mogą Go objąć (1 Krl 8, 27); Ona jednak zawarła Go w maleńkim klasztorze swojego łona i nosiła Go w swoim dziewiczym wnętrzu" (Tamże).

Tę samą atmosferę miłości do Pana i radości w przeciwnościach znajdujemy w autobiograficznym rozdz. VI Reguły Klary, w którym Autorka mówi o początkowym nawróceniu sióstr. Rozdziałem tym zajmujemy się szerzej nieco dalej.

15. Z przyjemnością chcemy tu przytoczyć źródło literackie o wydzwiku romantyczno-hagiograficznym, w klimacie trubadurskim, ukazujące Franciszka i Klarę jako młode osoby w Asyżu - Legendę o św. Klarze.

Franciszek ma 29-30 lat; Klara - 18: "Słyszając rozmowy o Franciszku, już wtedy sławnym z tego, że jako 'mąż nowy' z nową mocą odnawia drogę życia w doskonałości, co już znikła była ze świata, zaraz zapragnęła słyszeć go i widzieć. Natchnął ją do tego Ojciec duchów, od którego oni oboje otrzymali pierwsze natchnienie, chociaż każde z nich w inny sposób. Niemniej i on pragnął widzieć się z nią i rozmawiać, słyszał bowiem o niej jako o dziewczynie bardzo bogatej w łaskę; zobaczyć, czy i w jaki sposób da się ją 'wyrwać z tego złego świata' (Ga 1, 4) i jako szlachetną zdobyć ofiarować swemu Panu, który przyszedł w tym celu, by zdobywać łupy i pustoszyć królestwo tego świata. Spotyka się z nią, ale częściej ona z nim. Ułożyli częstotliwość swych spotkań w taki sposób, by te ich sprawy Boże nie mogły być dostrzeżone przez ludzi i nie wzbudzały publicznych podejrzeń. Wychodząc z domu ojca, brała ze sobą jako towarzyszkę jedną ze swoich krewnych i udawała się niepostrzeżenie na spotkanie z mężem Bożym, którego słowa zdawały się płonąć ogniem, a czyny przewyższały wszystko, co ludzkie. Ojciec Franciszek zachęca ją do wzgardzenia światem, w żarliwej mowie wykazuje jej, jak próżną jest nadzieja pokładana w świecie i jak zwodnicze są jego pozory. Wsacza w jej uszy słodycz zaślubin z Chrystusem, radząc jej zachować nienaruszoną perłę czystości dziewiczej dla tego błogosławionego Oblubieńca, który z miłości stał się człowiekiem" (Legenda św. Klary, 5).

Inne świadectwo potwierdza siłę moralną świętego, prawdziwy urok duchowy, jaki Franciszek wywierał na Klarę. I ona sama ukazuje się nam się "jako wzór i zwierciadło", przy końcu życia, po 28 latach choroby, wyzwolona już od jakiegokolwiek ludzkiego wpływu: "(...) od kiedy poznałam łaskę Pana mojego Jezusa Chrystusa za pośrednictwem Jego sługi Franciszka, żaden trud nie był mi uciążliwy, żadna pokuta ciężka, żadna choroba bolesna!" (Tamże, 44).

16. Klara spieszy się na te boskie zaślubiny i szybko podejmuje decyzję, bo od dawna pragnęła poświęcić się Panu (Tamże, 6). Istotnie, duch przekazu doskonale odpowiada uczuciu Klary i Franciszka, ogarniętych "czystą miłością" mistyczną, która wówczas była bardzo popularna. Na odpowiedź na ich wezwanie nie trzeba było długo czekać:

"Nowość tak wielkiego zdarzenia rzeczywiście rozszerza się daleko i szeroko po świecie i wszędzie pozyskuje dusze dla Chrystusa. Klara, chociaż pozostaje zamknięta, zaczyna rozstracać blask na cały świat, a jeszcze bardziej nabiera blasku przez zasłużone pochwały. Sława jej cnót zapełnia komnaty znamienitych kobiet, dociera do pałaców książęcych, a nawet przenika na pokoje królowych. Kobiety ze szczytu szlacheckiego naginają się do naśladowania jej i przez świętą pokorę wyrzekają się dumy pochodzenia i rodu. Niektóre mają możliwość zawarcia książęcych lub królewskich małżeństw, ale pociągnięte publiczną sławą Klary podejmują się twardej pokuty, a inne, które już zawarły związki małżeńskie z możnowładcami, też naśladowują Klarę według możliwości swego stanu. Niezliczone miasta ozdabiają się w klasztory, a nawet tereny wiejskie i górskie przystrajają się w budowlę tego niebieskiego życia. W świecie wzrasta zachowanie czystości. Św. Klara jest przewodniczką, która otwiera drogę i przywraca aktualność stanowi dziewiczemu. Tymi błogosławionymi kwiatami, jakie zawiązała Klara, szczęście dzisiaj kwitnie Kościół, który żąda wsparcia, mówiąc: 'Podeprzyjcie mię kwiatami, pokrzepcie mię jabłkami, bo choruję z miłości' (Pnp 2, 5)" (Tamże, 11).

Jeśli chcemy jeszcze zapytać o przyczynę nowości Klary, możemy powiedzieć i to, że w niej cudownie zjednoczyły się łaska i natura: łaska doskonali naturę. Wreszcie, ta "nowość" wynika ze

specyficznej osobowości Klary w kontekście jej czasów. "Nowość", którą pragniemy lepiej ukazać przez określenie jej jako "Świętą rozmowę", czyli jej nieustanne nawrócenie się, aż do śmierci.

Harmonia dojrzałości

17. Można odkryć także w Klarze harmonię - między tym, co "kobiece", a tym co "męskie" - jako czynnik decydujący w formacji dojrzałości każdej osoby, ponieważ przez tę harmonię stała się wzorem człowieczeństwa, "przykładem i zwierciadłem" dla wszystkich.

To, co od razu uderza nas przy pierwszym zetknięciu się z osobowością Klary, to jej silny temperament, który skłania ją do walki z wszelkimi przeciwnościami, utrudniającymi pójście własną, przez siebie wybraną, drogą. Jeśli jednak staranniej wnikniemy w jej osobowość, to poznamy - ku stopniowemu, miłemu zaskoczeniu - harmonijną równowagę niezwyklego człowieczeństwa, które można naprawdę określić jako genialne i wzorcowe dla wszystkich.

Wydaje się jednak, że coś może zakłócić ten obraz: pewna przesadna i krańcowa tendencja Klary do pokut cielesnych, do nocnych czuwań we łzach, do postów i wstrzemięźliwości. Nasze zakłopotanie sugeruje sam Diabeł, który przekonuje Klarę, by nie płakała, gdyż może stać się niewidoma, by nie podejmowała zbyt wielu pokut, gdyż będzie źle wyglądać. Klara mu odpowiada: "Nie oślepnie ten, kto będzie widział Boga" i "Żadnej deformacji nie ulegnie ten, kto służy Panu" (Tamże, 19).

Pokutna krańcowość Klary niepokoiła także Franciszka i samego biskupa Asyżu, którzy postanowili interweniować. Franciszek, będąc przyzwyczajonym do ciężkich pokut cielesnych, pragnął przy końcu życia prosić brata-ciało o wybaczenie. Klara również zawsze okazywała wielką łagodność i umiarkowanie wobec swoich sióstr. Świadczy o tym List II do Agnieszki Praskiej, w którym wspomina, jak Franciszek polecił obchodzić uroczystości "w sposób szczególnie, z większą różnorodnością pokarmów", i nakazywał siostrą słabym i chorym "z całą rozwagą korzystać z jakiegokolwiek rodzaju pokarmów" (List 3 do Agnieszki Praskiej, 5). Natomiast Agnieszce daje te roztropne rady, których Klara nie chciała stosować wobec siebie: "Ponieważ nie mamy 'ciała ze spiżu ani siła nasza nie jest z kamienia' (Job 6, 12), wręcz odwrotnie, jesteśmy ułomne i skłonne do wszelkiej słabości cielesnej, stąd, o Najdroższa, proszę Cię i błagam w Panu, kieruj się mądrą rozwagą w surowości przesadnej i niemożliwej do wytrzymania, jaką - jak się dowiedziałam - rozpoczęłaś praktykować, by Twoja ofiara zawsze była zaprawiona solą roztropności" (Tamże, 6).

18. W obronie tych krańcowych praktyk Klary staje Autor Legendy św. Klary (nr 18), który podaje nieoczekiwane, ale wystarczająco przekonujące wyjaśnienie: "Zazwyczaj takie surowe dręczenie fizyczne powoduje w skutku depresję duchową. U Klary zaowocowało ono zupełnie inaczej: w każdym swym umartwieniu wyglądała radośnie i pogodnie, jakby nie odczuwała udręczeń cielesnych albo się z nich śmiała. Stąd jasno pokazuje się, że ta święta radość, jaką promieniowała na zewnątrz, napełniała jej wnętrze, jako że miłość serca łagodzi udręki ciała".

Echo tego ekstatycznego lub mistycznego doświadczenia występuje także w znanym ludowym wierszu trubadurskim, znanym z pewnością Franciszkowi i Klarze: "Dobro, którego oczekuję, jest tak wielkie, że mi rozkoszą są męczarnie wielkie" (Kwiatki św. Franciszka w przekł. L. Staffa, Pax 1993, s. 122 'O przenajświętszych stygmatach świętego Franciszka i ich rozpamiętywaniach').

To wszystko ukazuje dojrzałą miłość, w całej swej głębi, zarówno wobec Boga, otaczanego miłością oblubieńczą, jak i wobec osoby ludzkiej, jak na przykład do błogosławionego i świętego Ojca Franciszka, będącego po Bogu jedyną podporą dla Klary, prawdziwym miłośnikiem-naśladowcą Chrystusa, niejako symbolem-sakramentem prawdziwej miłości. I to od samego początku, kiedy Ukrzyżowany z San Damiano, przemawiając do Franciszka po imieniu, natchnął go do przepowiedzenia przyjścia Klary i sióstr, wezwanych do odnowy i uświęcenia Kościoła, w jedność i miłość z nim i z jego braćmi.

Klara, ożywiona taką miłością, darem Ducha Świętego, potrafiła nauczyć się mądrości umiaru i rozeznawania duchów, . Już w okresie spędzonym w domu rodzinnym, a potem w życiu klasztornym Klara wykazała, że oprócz "silnego i świętego uporu" w obliczu wszelkich przeciwności, posiadała także wielką pogodę ducha: była spokojna, szła własną drogą, nie lękała się, nie denerwowała, nie buntowała; pozostawała zawsze wierną przyjaciółką, matką i najdroższą córką, niezależnie od tego ilu mogła mieć przeciwników, także wśród papieży i kardynałów.

19. Z pełną jasnością myśli umiała rozpoznać to, co było "niezbędne" - swój Sposób życia otrzymany od Pana za pośrednictwem Franciszka, przywilej ubóstwa, ducha modlitwy, któremu winny służyć wszystkie rzeczy doczesne, a nade wszystko pragnienie pożądanego Ducha Pańskiego, jedność we wzajemnej miłości - i odróżnić wyraźnie od tego, co było "drugorzędne": instytucji, konstytucji, reguł, nazw, tytułów (jak na przykład tytuł ksieni). W tym, co było konieczne, zawsze była "twardo wierna wymogom służby Bożej" (tenax disciplinae Dei), jak mówił brewiarz; we wszystkich pozostałych rzeczach przyjmowała to, co było stosowne lub obowiązkowe, bez fanatycznej kontestacji, wówczas rozpowszechnionej przez ruch Waldensów, Humiliatów, Katarów i innych. W tak mądrym rozeznawaniu - w radykalnej wierności, którą biło jej serce (owładnięte) ideałem ewangeliczno-franciszkańskim i pogodną akceptacją wielu przepisów wydanych i uznanych przez Kurię rzymską - ujawnia się siła jej osobowości jako kobiety i matki. Ponadto, za co najmniej symboliczny trzeba uznać fakt, który wydaje się zupełnie obcy duchowi klariańskiemu, że tyle było dyskusji, noszących znamiona fanatyzmu i wprowadzających podziały między ludźmi, jak na przykład kontrowersja wokół duchowego czy literalnego zachowywania Reguły. W X rozdz. Reguły, w przeciwieństwie do Franciszka, który mówi o (jej) duchowym zachowywaniu, Klara włącza tekst Pawłowy, dotyczący ducha jedności i miłości, więzi doskonałości, a więc to, co jest przeciwieństwem niezgody i podziału: "(...) niech dbają o wzajemne zachowanie miłości i jedności, która jest więzią doskonałości" (Kol 3,14). W ten sposób pragnie powiedzieć, że Duch Pański i Jego święte działanie znajdują się w tej wzajemnej miłości, upragnionej ponad wszelką inną rzeczą i praktykowanej aż po miłość do nieprzyjaciół, także do nieprzyjaciół "domowych". Należy także zauważyć, że taka równowaga - niezależnie od tego, jak byłaby doskonała - wcale nie zawiera w sobie tego chłodu, który spotyka się niekiedy na pewnym poziomie klasycznego życia ascetyczno-mistycznego. Klara zawsze zachowuje swoje człowieczeństwo i kobiecość.

20. Świadeństwo, na które w tym względzie się powołujemy, łączy się z ostatnim tygodniem życia Franciszka i posiada całą intensywność silnego, dojrzałego doświadczenia, głęboko przeżywanego przez oboje.

Kiedy oboje ciężko zachorowali, Klara bała się, że umrze wcześniej niż Franciszek i już więcej nie będzie mogła go zobaczyć. Mogłoby się wydawać, że chodzi o słabość, a tu natomiast objawia się siła człowieczeństwa tej kobiety, która dotąd pokonywała wszelkie możliwe i niemożliwe udręki; jawi się jako nieugięta, a jednocześnie tak bardzo wrażliwa.

"Zasmucona Klara płakała i nie potrafiła odzyskać spokoju na myśl, że już nie zobaczy Franciszka, jej jedyne go ojca po Bogu, tego, który pocieszał ją na duchu i ciele - 'consolatore utriusque hominis' - który jako pierwszy utwierdził ją w łasce Pana. I za pośrednictwem jednego brata Klara powiadomiła Franciszka - z tą typową dla niej własną inicjatywą - o swym niepokoju. Wówczas błogosławiony Franciszek, zazwyczaj tak surowy i roztropny, traci zwyczajną powściągliwość - jak to się stało wobec "brata" Jakobin - natychmiast posyła do niej list pełen taktu - "w Duchu Świętym" - jak to wyjaśnia hagiograf - i osobiście błogosławi ją, rozgrzesza ze wszelkich niedociągnięć i zapewnia, że go jeszcze zobaczy W swoim sercu zawsze myślał - wyjaśnia tekst - o pierwszych dniach nawrócenia i świętych rozmowach z Klarą.

"Nawrócenie Klary przyniosło wielkie zbudowanie nie tylko wspólnocie braci, ale całemu Bożego Kościołowi" (Leggenda perugina 109, tłum. własne). Kajetan Esser, wielki mistrz franciszkanizmu naszych czasów napisał, że Franciszek ujawnił swoją wielką świętość, okazując się tak bardzo ludzkim, że będąc na łożu śmierci - wbrew wszelkim ascetycznym kanonom

hagiograficznym - nie tylko przyjął, ale wyraźnie prosił "brata" Jakobinę o słodycze. Czy więc nie można by było uznać, że również Klara ujawniła własną świętość, okazując się prawdziwą kobietą, córką i matką wobec umierającego Franciszka?

"Niewiasta mężna" (Mulier fortis)

21. Bardzo krótko, w zwięzły sposób możemy przedstawić niektóre inne znamiona osobowości Klary, które zazwyczaj tak nie zaskakują, gdy występują u mężczyzny, a natomiast dziwią w kobiecie.

Przede wszystkim zdecydowane odrzucenie wszelkich propozycji małżeństwa ze strony rodziny i krewnych. Ucieczka do Porcjunkuli w wieku 18 lat i w następstwie tego zerwanie więzów rodzinnych i społecznych. Rezygnacja ze swego stanu "szlacheckiego", by wybrać życie "służebnicy". Po przyjęciu siostry Agnieszki (w życiu świeckim Katarzyny) stawiała opór wobec przemocy wszystkich męskich krewnych. Musiała podjąć cierpienia i udręki fizyczne i moralne, aby aż do końca pozostać wierną powołaniu, którym Pan ją obdarzył za pośrednictwem Franciszka. Stale odrzucała sposób zachowania się jako ksieni-pani, bo chciała postępować jako sługa-służebnica sióstr, aż po wykonywanie najbardziej upokarzających posług. Broniała, przeciwstawiając się wszystkim, nie wyłączając papieży i kardynałów, Przywileju ubóstwa, jedynego w swoim rodzaju w tamtych czasach; broniła tego przywileju sama, choć była wspierana przez Agnieszkę Czeską, siostrę Agnieszkę i samego brata Eliasza. Przyjęła bierny i pogodny opór wobec Saracenów i innych nieprzyjaciół Asyżu.

Zdecydowana walka Klary w obronie własnego Sposobu życia czyli Reginy, ujawnia odwagę, inteligencję i mądrość. Jest to walka, którą prowadzi w duchu pokoju, bez żadnego reformatorskiego czy pauperystycznego fanatyzmu, bardzo wówczas popularnego. Wprowadza w życie wspólnoty braterskiej wbrew wszelkiej praktyce feudalnej typu klasowego, absolutną "sororitas" ("siostry" ubogie): jedność, która powstaje ze wzajemnej miłości braterskiej, bardziej niż matczynej, ze współodpowiedzialności i uczestnictwa wszystkich, nawet ostatniej siostry.

Ostre dyskusje literalistyczne i spirytualistyczne wśród samych braci zagrażały wierności jednemu życiu franciszkańskiemu, podważając podstawową jedność rodziny franciszkańskiej braci mniejszych i ubogich sióstr. Po śmierci Franciszka sama Klara stawiała czoła tej sytuacji jako "matka" Zakonu założonego przez "błogosławionego i świętego Ojca".

Klara przeżywała całkowitą wierność Osobie Chrystusa i ubogiej Maryi jako jedyną rzecz konieczną - unum necessarium- w pełnej równowadze, i pewnym rozeznaniu poprzez rzeczy drugorzędne służące realizowaniu jej największej oblubieńczej miłości, jak niektóre, konkretne przepisy dotyczące klauzury, milczenia, modlitwy, "ubogich" praktyk, w których jedność wciela się w zdrową i świętą różnorodność (Por. Życiorys 2 św. Franciszka Tomasza z Celano, 192).

Delikatność "pani" Klary

22. Wyras "pani" odsyła do Procesu kanonizacyjnego Klary, gdyż przede wszystkim przy tej okazji siostry tak właśnie wołały nazywać swoją matkę. Silna i słodka kobiecość Klary objawia się już w pierwszych latach spędzonych w domu rodzinnym, jak to już zauważyliśmy w innym miejscu. Tu żyje ona i wzrasta we wzorowej atmosferze, stworzonej przez matkę Ortolanę. Ujmująca, uprzejma, pobożna, oddana zwyczajnym posługom domowym, szczodrobliva wobec ubogich żyje jako uboga pokutnica Chrystusa w świecie.

Bogata w szlachetne ideały i otwarta na odważne czyny, z miłości do Chrystusa jest zdolna zarówno do wielkich gestów - jak choćby zamiar udania się do Maroka, pod wpływem pragnienia męczeństwa, gdy dowiedziała się o pierwszych męczennikach franciszkańskich - jak i do uczynków pokornych w służbie wobec najuboższych.

Klara przypisuje pierwszorzędne znaczenie relacjom międzyosobowym sióstr w łonie wspólnoty. Twierdzi, że wspólnota winna - przez miłość "macierzyńską", jaka w tej wspólnotcie występuje - być przykładem i zwierciadłem w Kościele i w całym świecie.

Kobiecość-matczyność Klary ujawnia się ponadto w jej duchu służby, z jakim spełnia pokorne i ukryte czyny, aby naśladować Jezusa, który umywa stopy swoim uczniom, a także w wielu uwagach, których brak jest nawet w Regule Franciszka. Niektóre z tych przepisów odnoszą się do potrzeb cielesnych i duchowych poszczególnych sióstr i wspólnoty (jak przepis, który mówi o zaopatrywaniu się w odzież według potrzeby każdej osoby, o szczególnej trosce o siostry młode, chore i słabe, także w znaczeniu moralnym, a nie tylko fizycznym). Inne przepisy nawołują do maksymalnej współodpowiedzialności (stosując takie wyrażenia jak: "my", "nasze", "wszystkie", "wspólne użytkowanie", "wzajemna jedność w miłości"). Jeszcze inne potwierdzają matczyną troskę ksieni-matki-służebnicy, siostry wśród sióstr, której okazuje się posłuszeństwo z miłości, a nie z bojaźni, która nie dąży do przywilejów ani nie pobłaża partykularnym przyjaźniom i jest ostatnią ucieczką dla utrapionych; wymaga milczenia, pokuty, klauzury, modlitwy, ubóstwa, ale zawsze z umiarem należnym konkretnym osobom.

23. Tę dziecięcą i matczyną cechę Klary potwierdzają ponadto rozdz. VI-X ostatecznej Reguły. Występują tam wszystkie tematy kluczowe dla zrozumienia serca Klary i jej ewangelicznego i franciszkańskiego ideału. Zaleca siostron wieść życie jako córki-służebnice Ojca, oblubienice Ducha Świętego, które wybrały naśladowanie Chrystusa i Jego Matki, i to aż do końca, bez własności; pielęgnowanie ducha modlitwy, któremu wszystkie inne sprawy winny służyć; życie w ubóstwie, na wzór Pana i Jego Matki Maryi, i we wzajemnej i matczynej miłości; we wzajemnym przebaczeniu, będącym prawdziwym wprowadzeniem do modlitwy; starając się nade wszystko, by posiadać Ducha Pańskiego w jedności wzajemnej miłości, która jest więzią doskonałości, aż po najwyższą miłość do nieprzyjaciół. Są to wymiary delikatności, które można dostrzec w listach do św. Agnieszki Praskiej, potwierdzające genialność Klary, także w kierowaniu własną uczuciowością.

II. KLARA JAKO KOBIETA "CHRZEŚCIJAŃSKA"

24. Według źródła godnego uwagi twierdzi się, że Franciszek "nie pragnął przyjaźni z żadną kobietą i nie pozwalał, aby kobiety odnosiły się do niego (poufale) na sposób rodzinny; tylko błogosławionej Klarze zdawał się okazywać uczucie; a mimo to, kiedy mówił z nią lub gdy mówiło się o niej, nie nazywał jej po imieniu, ale określał ją mianem 'chrześcijanka'. Troszczył się bardzo o nią i o jej klasztor" (Tekst w "Fonti francescane", t. II, nr 2682). Świadek mógł być osobą bardzo bliską zarówno Franciszkowi, którego był wiernym towarzyszem, jak i Klarze, przez którą został uzdrowiony z choroby: faktycznie chodziłoby o brata Stefana. Wszak jest oczywiste, że Franciszek bardzo kochał Klarę i siostry, które nazywał "Paniami" i o które dbał tak samo jak o swoich braci. Jest jednak prawdą, że Franciszek nigdy nie zwracał się pojedynczo do Klary, ale zbiorowo do ubogich sióstr. Z pewnością dlatego Franciszek nazywał Klarę "chrześcijanką", gdyż właśnie w niej widział prawdziwą chrześcijankę; było w niej coś z Dziewicy Matki; może tak, jak nazywając trędowatych braćmi chrześcijanami, widział w nich coś z ukrzyżowanego Pana.

Jan Paweł II, którego wypowiedź przytoczyliśmy już na samym początku, wyczuł ten głęboki powód uczucia Franciszka do Klary: "Widział siebie jako brata, jako Biedaczynę na wzór świętości autentycznej oblubienicy Chrystusa, w której znajdował obraz najdoskonalszej Oblubienicy Ducha Świętego, Najświętszej Maryi Dziewicy". To współczesne i autorytatywne słowo wyraża żywotną istotę duchowości Klary i czyni z niej symbol także dla naszych czasów. Jeszcze raz powinniśmy sięgnąć do dobrze znanych źródeł autobiograficznych, jak: Testament, Sposób życia i ostateczna Reguła, Przywilej ubóstwa i Proces kanonizacyjny.

Testament

25. Jest on istotny w poznaniu chrześcijańskiej osobowości Klary. W tym jakże osobistym i intymnym tekście Klara opowiada o powołaniu swoim i swoich siostr: "kiedy sam Święty nie miał jeszcze braci ani towarzyszy, zaraz po swoim nawróceniu, zajmował się odnawianiem kościoła św. Damiana, w którym spłynęła na niego pełnia pociechy Bożej i pobudziła do całkowitego opuszczenia świata, w przyływie wielkiej radości i oświecenia przez Ducha Świętego przepowiedział o nas to, co Pan potem spełnił. Wszedł bowiem wtedy na mur tego kościoła, i do kilku ubogich ludzi, którzy znajdowali się w pobliżu, powiedział głośno w języku francuskim: 'Chodźcie i pomóżcie mi w pracy przy klasztorze św. Damiana, bo będą tu mieszkać panie, których sława i święte życie wielbić będzie naszego Ojca Niebieskiego w całym Jego Kościele świętym...' I nie tylko o nas przepowiedział to nasz święty Ojciec - to jest nasze powołanie i wybór - ale i o innych, które pójdą za głosem świętego powołania, którym Pan nas wezwał" (Testament św. Klary, 9-17).

I mówi dalej: "Sam Pan postawił nas jako wzór i zwierciadło nie tylko dla innych, ale i dla naszych sióstr, które powoła do naszego życia, aby i one były zwierciadłem i przykładem dla ludzi żyjących w świecie. Skoro więc Pan powołał nas do tak wielkiego zadania, aby z nas mogły brać wzór te, które są dla innych przykładem i zwierciadłem, powinniśmy szczególnie błogosławić i chwalić Pana i umacniać się w Panu, by czynić dobrze. Dlatego, jeśli będziemy żyć według tej reguły, zostawimy innym szlachetny przykład" (Tamże, 19-23).

Wszystkie więc siostry są powołane, by osobiście były przykładem i zwierciadłem wobec siebie wzajemnie i wobec wszystkich w Kościele i w świecie. Przykładem i zwierciadłem czego lub kogo? Syna Bożego, który stał się dla nas Drogą, jak ukazał i nauczał nasz święty Ojciec Franciszek. Skuteczna realizacja tego powołania nastąpiła wkrótce po nawróceniu Franciszka, kiedy Klara i siostry dobrowolnie przyrzekły mu posłuszeństwo. Potem udały się do św. Damiana, gdzie "w krótkim czasie Pan przez swoje miłosierdzie i łaskę pomnożył ich liczbę, aby spełniło się to, co Pan przepowiedział przez swego Świętego" (Tamże, 31). Sam więc Pan chciał, aby siostry zatrzymały się u św. Damiana, a nie gdzie indziej.

26. Następnie Franciszek napisał Sposób życia, kładąc duży nacisk na ubóstwo (Tamże, 39). Klara, aby zapewnić wierność takiemu ubóstwu, prosiła Innocentego III i jego następców o Przywilej ubóstwa. Precyzując znaczenie tego ubóstwa Klara nawiązuje do Matki Bożej mówiąc, że Bóg Ojciec zrodził tę małą trzódkę w Kościele za pośrednictwem Franciszka dla naśladowania ubóstwa i pokory swojego umiłowanego Syna i Jego chwalebnej Matki Dziewicy (Tamże, 46).

Znaczenie Drogi Klary i sióstr jest jeszcze zapowiedziane - wciąż mówimy o Testamencie - w tych uroczystych słowach: "Napominam i zachęcam w Panu Jezusie Chrystusie wszystkie moje siostry, obecne i przyszłe, aby zawsze starały się iść drogą świętej prostoty, pokory i ubóstwa, i prowadzić życie święte, tak jak od początku naszego nawrócenia do Chrystusa byliśmy pouczone przez świętego naszego Ojca Franciszka" (Tamże, 56-57).

Klara nalega na treść tego świętego życia: "Miłujcie się nawzajem miłością Chrystusową, a miłość którą macie w sercu, okazujcie przez uczynki na zewnątrz, aby siostry, zachęczone tym przykładem, wzrastały zawsze w miłości Bożej i w miłości wzajemnej" (Tamże, 59-60). Ten przykład miłości obowiązuje zarówno siostry, jak i samą ksienię. Więcej, musi ona wyprzedzać siostry, aby "pociągnięte jej przykładem były posłuszne, nie tyle ze względu na jej urząd, co z miłości. Niech będzie także troskliwa i rozważna wobec sióstr, jak dobra matka wobec swych córek. A zwłaszcza niech się stara zaopatrywać każdą z sióstr wedle jej potrzeb z tego, co Pan im da. Niech również będzie tak uprzejma i przystępna, aby mogły spokojnie wyjawiać swoje potrzeby i według własnego uznania zwracać się do niej z ufnością o każdej porze, zarówno w sprawach swoich jak i innych sióstr. Siostry zaś podwładne niech pamiętają, że dla Pana wyrzekły się własnej woli, dlatego chcę, aby były posłuszne swej matce, jak to dobrowolnie przyrzekły Panu, aby na widok wzajemnej miłości, pokory i jedności wśród sióstr, matce lżej było dźwigać

ciężar urzędu, a przez święte życie sióstr to, co jest przykre i gorzkie, zmieniło się jej w słodycz"(Tamże, 62-70).

Użycie wyrazów: "gorzkie", "słodycz", przypomina doświadczenie Franciszka wśród trędowatych, które będąc na początku gorzkie, zmieniło się potem w słodycz duszy i ciała. Niewątpliwie jest czymś szczególnym i wymownym, że to doświadczenie mistycznej słodyczy Franciszka jest wspomniane przez Klarę w zupełnie innym kontekście. Istotnie, tylko tutaj przytacza ona te wyrażenia.

Na zakończenie Klara wymienia sprawców natchnienia, którzy towarzyszyli jej w ciągu całego życia: Pan, Jego Matka, Franciszek, Kościół; i uzasadnia miłością do nich motywację wytrwania: "uważajmy, abyśmy nigdy (z drogi Pańskiej) w żaden sposób nie zboczyły z własnej winy, przez niedbalstwo lub niewiedzę i nie przyniosły wstydu tak wielkiemu Panu, Jego Matce Dziewicy, świętemu naszemu Ojcu Franciszkowi, Kościołowi triumfującemu a także walczącemu"(Tamże, 74-75).

Błogosławieństwo

27. Potwierdzeniem, jak "Chrystusowa służebnica", Klara, czuła się powołana, by być matką sióstr, w znaczeniu obejmującym cały Kościół - ten w niebie i ten na ziemi - jest jej Błogosławieństwo.

Chodzi być może o jedyny dokument w historii chrześcijaństwa napisany przez kobietę, odznaczający się wyjątkowo szeroką wrażliwością eklezjalną. Zasluguje więc na przytoczenie w całości.

"W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Niech Pan was błogosławi i niech was strzeże. Niech wam okaże oblicze swoje i zmiłuje się nad wami.

Niech zwróci ku wam twarz swoją i niech obdarzy was pokojem, moje siostry i córki, i wszystkie, które przyjdą i zostaną w tej naszej wspólnotcie, i wszystkie inne, które w całym zakonie wytrwają aż do końca w tym świętym ubóstwie.

Ja, Klara, służebnica Chrystusowa, roślina świętego ojca naszego Franciszka, siostra i matka wasza oraz innych sióstr ubogich, chociaż niegodna, proszę Pana naszego Jezusa Chrystusa o Jego miłosierdzie i przez wstawiennictwo Jego Najświętszej Rodzicielki Maryi, świętego Michała Archanioła, wszystkich świętych Aniołów Bożych i wszystkich Świętych, aby sam Ojciec niebieski dał wam i potwierdził to najświętsze błogosławieństwo w niebie i na ziemi; na ziemi, pomnażając was w łasce i w swoich cnotach, wśród swych sług i służebnic w swoim Kościele wojującym; w niebie, wywyższając was i uwielbiając wśród swych świętych w Kościele triumfującym.

Błogosławie was za mego życia i po mojej śmierci, jak tylko mogę i więcej niż mogę, wszystkimi błogosławieństwami, jakimi Ojciec miłosierdzia błogosławił i będzie błogosławił swoim synom i córkom duchowym w niebie i na ziemi, i jakimi błogosławił i będzie błogosławił każdy ojciec i matka duchowa swoim synom i córkom duchowym. Amen.

Kochajcie zawsze Boga i swoje dusze, i wszystkie swoje siostry i zachowujcie zawsze starannie to, co przyrzekłyście Panu. Pan niech będzie zawsze z wami i obyście zawsze z Nim były. Amen."

Sposób życia

28. Podstawowym drogowskazem dla zrozumienia zamiaru Klary jest niewątpliwie Sposób życia, który już w początkach (1212-1213) otrzymała od Franciszka i który przechowuje się, przynajmniej w swej istotnej treści, w rozdz. VI Ostatecznej Reguły z r. 1253.

Klara podaje, jak od Franciszka otrzymała Sposób życia dla siebie i pierwszych towarzyszek, zaraz po swoim nawróceniu i jak ona i jej siostry przyrzekły mu posłuszeństwo.

Franciszek więc, obserwując z wielką radością, jak Klara i siostry były bardzo szczęśliwe, mimo wielu trudności, jak stały się obce dla świata, ubogie i oddane pracy, podobnie jak sami jego bracia, pragnął napisać dla nich Sposób życia.

Klara, w przeciwieństwie do Franciszka, nigdy nie używa wyrazu "reguła"; opowiada się za "sposobem życia", za "życiem" (tego słowa użyje 21 razy). Treść tego Sposobu życia jest całkowicie "maryjna", w ujęciu trynitarnym. Sposób jest przeznaczony dla córek i służebnic Ojca, dla oblubienic Ducha Świętego, które wybrały drogę ewangelicznej doskonałości, to jest naśladowania Pana i Jego Matki, jak to wyraźnie zostało powiedziane w Ostatniej Woli św. Franciszka, która tu została włączona dosłownie: "Ponieważ z natchnienia Bożego stałyście się córkami i służebnicami najwyższego i największego Króla, Ojca Niebieskiego i **zaślubiłyście się Duchowi Świętemu**, wybierając życie według doskonałości Ewangelii...". Z powodu tego wyboru Franciszek zobowiązuje się otaczać Klarę i siostry tą samą troską, jaką pragnie okazywać swoim braciom: "(...) pragnę i przyrzekam osobiście i przez moich braci, otaczać was, tak jak ich, serdeczną troską i szczególnym staraniem" (Ostatnia wola (św. Franciszka) napisana dla św. Klary, Reguła św. Klary, 6, 3-4).

W tym samym okresie (1212-1215) Franciszek proponuje, w Liście do wszystkich wiernych, wszystkim pokutnikom na świecie to samo maryjne życie trynitarne. Mówi w nim właśnie, że "każda dusza wierna", przyjmując Słowo Boże, osobiście uczestniczy w synowskim, oblubieńczym, braterskim i macierzyńskim życiu Maryi w Duchu Świętym. Faktycznie, wszyscy prawdziwi pokutnicy lub wierni, o ile wypełniają słowo Boże, zgodnie ze słowami Ewangelii (Łk 8, 19-21), dzięki działaniu Ducha Świętego stają się synami Ojca, oblubieńcami Ducha Świętego, braćmi i matkami Pana Jezusa Chrystusa. I to jest właśnie trynitarne życie Maryi (Por. List do wszystkich wiernych, red. 1, 5-8).

Tekst przypomina także antyfonę z Oficjum o Męce Pańskiej, w której użyte są te właśnie słowa, oczywiście, w odniesieniu do Najświętszej Maryi Panny, "Córki i Służebnicy Najwyższego Króla, Ojca Niebieskiego, Matki Najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienicy Ducha Świętego".

Czy można mówić o całkowitej nowości? Środowisko średniowiecza było nasycone rozważaniami o życiu ewangeliczno-apostolskim rozwijanymi w najróżniejszy sposób, ale nie zawsze prawowierny. Nowość ta jednak przysłała wówczas, gdy pojawiły się dwie "odnowione w Duchu" osoby, Klara i Franciszek, które potrafiły rozpowszechnić ten ewangeliczny ideał poza zwyczajne kategorie feudalne duchownych czy mnichów, to znaczy wśród mas ludu.

Ostatnia wola

29. Przy końcu życia Franciszek potwierdza sposób wybranego przez Klarę życia - o wyraźnym odniesieniu maryjnym poprzez Ostatnią woli: "Ja, maluczki brat Franciszek, pragnę naśladować życie i ubóstwo Najwyższego Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, i wytrwać w nim aż do końca. I proszę was, moje panie, i radzę wam, abyście zawsze trwały w tym najświętszym życiu i ubóstwie. I strzeżcie się bardzo, abyście nigdy żadnym sposobem nie odstąpiły od niego pod wpływem czyjejś nauki lub rady" (Ostatnia wola dla św. Klary. Reguła św. Klary, 6, 7-9).

List do Agnieszki

30. Jasne jest więc, że "Droga" Klary i sióstr polega na przyzwoleniu, aby Chrystus żył w nich w Duchu Świętym jak w Maryi.

W III Liście do Agnieszki Praskiej Klara, nawiązując także do Listu do wszystkich wiernych czyli pokutników, posługuje się tym samym pojęciem. Mówi o zakochanej oblubienicy Boga Człowieka, która winna znaleźć odbicie w osobie Bosko-ludzkiej Pana ukrzyżowanego,

zmarłychwstałego i chwalebne go a całkowicie przemieniwszy się w przedmiocie swej miłości, winna stać się podporą słabych członków Jego niewysłowionego Ciała. Następnie dodaje: "Dlatego jest jasne, że dusza człowieka wiernego, która godnością przewyższa wszelkie stworzenia, z łaski Boga staje się jeszcze większa niż niebo. Bo podczas gdy 'niebiosa razem ze wszystkimi tworam i nie mogą objąć' Stworzyciela (por. 1 Krl 8, 27), to dusza wierna, i tylko ona jedna, jest Jego mieszkaniem i miejscem pobytu, a to wyłącznie dzięki miłości, której pozbawieni są ludzie bezbożni. Potwierdza to sama Prawda: 'Kto Mnie miłuje, będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował; i przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać' (J 14, 21. 23). Chwalebna Dziewica dziewic materialnie nosiła Chrystusa w swym łonie, ty natomiast 'idąc Jego śladami' (por. 1 P 2, 21), zwłaszcza Jego pokory i ubóstwa, możesz zawsze, bez żadnej wątpliwości, nosić Go duchowo w swoim ciele czystym i dziewiczym. Zawrzesz w sobie Tego, w którym jesteś ty sama i 'wszystkie stworzenia w Nim się zawierają' (por. Kol 1, 17); i posiadasz też to, co jest dobrem najbardziej trwałym i bezwzględnym w porównaniu z wszystkimi innymi przemijającymi przedmiotami posiadanymi na tym świecie" (List 3 do Agnieszki Praskiej, 4).

Przywilej ubóstwa

31. Na szczególną uwagę zasługuje Przywilej Ubóstwa, o jaki Klara prosiła Innocentego III już w r. 1216. Tekst daje syntezę całej duchowości franciszkańsko-klariańskiej, dotąd nieznaną, a którą trzeba przypisać właśnie Klarze. Przewijają się w nim odniesienia synoptyczne, Pawłowe, Piotrowe, Janowe i odzywa obłubieńcza atmosfera Pieśni nad pieśniami.

"Jak wszystkim wiadomo, pragnąc poświęcić się samemu tylko Bogu, wyrzekłyście się pożądania rzeczy doczesnych, dlatego sprzedawszy wszystko i rozdawszy ubogim (por. Łk 18,22), postanowiłyście nic nie posiadać na własność, idąc we wszystkim śladami (por. 1 P 2, 21) Tego, który dla nas stał się ubogim (por. 2 Kor 8, 9), a który jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14, 6). Nie odstrasza was od tego postanowienia niedostatek rzeczy ziemskich, gdyż ręka Boskiego Oblubieńca jest pod głową waszą, aby wspomagać słabość ciała waszego, które poddałyście pod władzę ducha, powodowane prawem miłości (Pnp 2, 6; 8, 3). Zresztą, Ten, który żywi ptaki niebieskie i odziewa lilie polne, nie odmówi wam pożywienia i odzieży, aż wam siebie samego daruje w wieczności (por. Mt 6, 26-28; Łk 12, 37), gdy Jego prawica obejmie was w pełni błogosławionego widzenia. A więc tak jak prosiłyście, umacniamy naszą łaską apostołską wasze postanowienie zachowania najwyższego ubóstwa i niniejszym pismem pozwalamy, abyście nigdy nie mogły być zmuszone przez kogokolwiek do przyjmowania na własność posiadłości. I gdyby jakaś kobieta nie chciała lub nie mogła zachować tego postanowienia, niech nie przebywa z wami, ale niech będzie przeniesiona w inne miejsce" (Privilegio della poverta (tłum. własne) w: Fonti francescane, Assisi 1977, t.II, nr 3279).

Reguła

32. Aczkolwiek Reguła ostateczna została napisana przy końcu życia Klary - po Testamencie lub w tym samym okresie - przynosi mimo to cenne szczegóły autobiograficzne, dotyczące początków jej ewangelicznego życia oraz inne informacje. W prologu, w którym mówią papież i kard. Rainaldo, znajdujemy te same pojęcia co w prośbie, jaką Klara musiała urzędowo złożyć, chcąc otrzymać zatwierdzenie Reguły.

Kardynał zgadzając się z papieżem, wyraźnie mówi, że ten Sposób życia, według którego Klara i siostry winny zachowywać "sposób życia w świętej duchowej jedności i w najwyższym ubóstwie", został im podany słowami i na piśmie przez Franciszka. Ponadto kardynał wyszczególnia - nazywając Klarę "córką i matką najdroższą" - że siostry zamierzają iść śladami Chrystusa i Jego najświętszej Matki, wybrawszy mieszkanie w zamknięciu - także w ciele - służbę Panu w największym ubóstwie i "swobodnym duchem".

Taka jest więc Reguła w swej istocie: "zachowywać Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości" (Por. Reguła św. Klary, 1, 2).

Życie sióstr, odznaczające się jednością ducha, wzajemną miłością i najwyższym ubóstwem, opiera się na współodpowiedzialności wszystkich sióstr za sprawy dotyczące ich życia (Tamże, 4, 22). Kandydatki winne być dokładnie "poinformowane" o sposobie życia po profesji (Tamże, 2, 19-20). Ksieni albo matka, wybrana w pełnej zgodzie dla ogólnego pożytku (Tamże, 4, 3), ma być profeską (wbrew ówczesnemu zwyczajowi wybierania także nie-profeski), wzorową i otwartą na dialog (Tamże, 4, 18-22). Aby lepiej zachować jedność i pokój postanawia się, aby urzędniczkim klasztoru były wybierane za ogólną zgodą wszystkich. Ksieni zawsze winna zasięgać rady dyskretek (nowość wniesiona przez Klarę).

33. Po rozdz. V, który traktuje o milczeniu, o kratkach i podobnych sprawach, Klara w sposób nieoczekiwany wprowadza pięć innych rozdziałów (od VI do X) o całkowicie różnej treści i atmosferze, przerywając także temat o klauzurze, który zostanie podjęty w rozdz. XI. Jest to zerwanie gwałtowne, wbrew wszelkiemu prawu wewnętrznemu Reguły Oczywiście chodzi o pięć rozdziałów, które leżą jej szczególnie na sercu i przy których przede wszystkim ona, kobieta silna i pewna, chce położyć nacisk jako na znamiona charakterystyczne i niezastąpione, a mianowicie ewangeliczno-franciszkańskie.

O rozdziale VI już mówiliśmy jako o tym, który zawiera wzruszające wspomnienie Klary o jej duchowej wędrowce inspirowanej przez Sposób życia i Ostatnią wolę Franciszka. Jest tam wzmianka o ubóstwie, które należy zachowywać aż do końca, przyzwalając jedynie na kawałek ziemi, w postaci ogrodu, na utrzymanie sióstr i na niezbędne odosobnienie od świata zewnętrznego.

Rozdział VII podejmuje temat ważny dla Franciszka: prymat ducha modlitwy i pobożności, któremu winny "służyć wszystkie rzeczy doczesne", jak: praca fizyczna i duchowa, studium, dzieła miłosierdzia, (formy) pobożności, pokuty. Istotnie, łaska pracy jako taka jest darem z natchnienia Pana i nie tylko wyklucza próżnowanie, nieprzyjaciela duszy ani nie gasi ducha modlitwy i pobożności, ale winna mu służyć i wzmacniać go. Duch Pański zawsze daje życie wszelkiemu dobremu dziełu, zarówno modlitwie, pracy, jak i innej ludzkiej działalności "doczesnej". W rezultacie praca - ale także inna działalność, jaką może być modlitwa - która nie pochodziłaby z natchnienia Pana, ale z egoistycznej lub narcystycznej miłości, nie byłaby według Ducha, ale według litery, która zabija (Por. Napomnienie VII i XIV). Ta myśl o Duchu Świętym, który daje życie, powraca w rozdziale X. Klara idzie tu za Reguła, Franciszka i pogłębia rozumienie istoty tej myśli. Chodzi o przeciwstawienie ducha i ciała, w którym przez ducha ciała rozumie egoistyczną miłość własną, która jest nieprzyjacielem prawdziwej miłości Boga i bliźniego, przeciwieństwem Ducha Pańskiego, który sprawia, że zawsze modlimy się czystym sercem i żyjemy w pokorze i cierpliwości oraz kochamy także naszych prześladowców.

Posłuchajmy Klary: "Napominam i zachęcam w Panu Jezusie Chrystusie, aby siostry strzegły się wszelkiej pychy, próżnej chwały, zazdrości, chciwości (Łk 12, 15), troski i zapobiegliwości tego świata (por. Mt 13, 22; Łk 21, 34), obmowy i szemrania, niezgody i podziału. Niech dbają o wzajemne zachowanie miłości i jedności, która jest więzią doskonałości (Kol 3, 14). Siostry nie posiadające wykształcenia niech się o nie nie starają, lecz niech pamiętają, że nade wszystko powinny pragnąć Ducha Pańskiego wraz z Jego uświęcającym działaniem, modlić się zawsze do Niego z czystym sercem, mieć pokorę, cierpliwość w utrapieniu i chorobie, kochać tych, którzy nas prześladują, ganią i obwiniają, bo Pan mówi: 'Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie' (Mt 5, 10). 'Kto zaś wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony' (Mt 11, 22)".

34. Jedyny i ten sam Duch Pański, który sprawia, że świętą staje się modlitwa i wzajemna miłość, prowadzi - w wytrwałości - do ostatecznego zbawienia. Chcąc poznać oryginalną twórczość Klary należy przede wszystkim podkreślić te "dodatki", które wprowadza do prostych słów Franciszka, w tym odniesienia Pawłowe dotyczące doskonałości ewangelicznej: z Listu do

Kolosan 3, 14: "Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości"; z Listu do Efezjan 4, 3: "Usiłujcie zachować jedność Ducha, dzięki więzi, jaką jest pokój". Na List do Galatów 4, 14-21 powołuje się, gdy mówi o rozdźwięku i podziale. Teksty Pawła doskonale posłużyły Klarze do wyjaśnienia tego, co ona rozumie pod określeniem: "nade wszystko pragnąć osiąść Ducha Pańskiego", o którym mówi Franciszek. To Duch Pański, który osobiście działa w nas, zaprowadza jedność wzajemnej miłości i sprawia, że zawsze modlimy się z czystym sercem. I to On jest tym, który daje uczestnictwo w życiu Chrystusa i w życiu Jego Matki. W to życie ewangeliczno-trynitarnie i maryjne Klara wprowadza jako przykład odniesienia do swojej drogi do doskonałości. Patrzy na Maryję ukrytą i milczącą w Nazarecie, ubogą i pokorną służebnicę Pana, oblubienicę Ducha Świętego, Matkę Chrystusa, Dziewicę, która stała się Kościołem, a my w niej (Por. Pozdrowienie Błogosławionej Maryi Dziewicy, 1-6). I chociaż Klara nie konkretyzuje tego życia modlitwy "kontemplacyjnej w klauzurze", jest pewne, że jej "maryjny" wybór ogromnie pobudza do przeżycia pełnego doświadczenia Boga w swoim wewnętrznym życiu trynitarnym, dzielonym z Panem i Jego Matką w Duchu Świętym - aż do mistycznych szczytów, jak to potwierdzają pisma Klary, Franciszka i bogata tradycja klariańska.

35. Do zrozumienia takiej koncepcji życia klariańskiego prowadzi nas świadectwo Tomasza z Celano: "Przede wszystkim kwitnie wśród nich szczególnie cnota wzajemnej miłości, która tak łączy ich wole w jedno, że chociaż mieszka ich po czterdzieści, a gdzie indziej i po pięćdziesiąt, sprawia, że w odniesieniu do różnych spraw chcą lub nie chcą jednego i tego samego. Po drugie (...) błyszczą pokorą (...) Po trzecie (...) dziewictwem, (...) a tak wielkie umiłowanie wiekuistego Oblubieńca rodzi w ich sercach (...) Po czwarte najwyższe ubóstwo (...) Po piąte mają tak szczególną łaskę umartwienia i cichości (...) Po szóste, (...) zdobi je tak przedziwna cnota cierpliwości, że żadna przeciwność utrapień czy krzywdzących przykrości nie łamie ich ducha i go nie odmienia. Wreszcie po siódme, cieszą się najwyższą kontemplacją (...), błogo wznoszą ducha ku Bogu, w nocy i we dnie trwając na boskiej chwalbie i modlitwie (Życiorys I św. Franciszka Tomasza z Celano, 19-20). Jak widać, Celańczyk komentuje Regułę Klary, wychodząc od hierarchii cnót; podobnie uczynił w odniesieniu do pierwotnej wspólnoty braci mniejszych zbudowanej w Duchu Świętym na fundamencie pokory (Tamże, 38-39), dodając, że "tak bardzo napępiała ich święta prostota, tak uczyła ich niewinność życia, tak trzymała ich czystość serca, że zupełnie nie wiedzieli, co to dwoistość ducha. Bo jak była w nich jedna wiara, tak też jeden duch, jedna wola, jedna miłość, zawsze wspólnota duchów, zgodność obyczajów, pielęgnowanie cnót, zbieżność umysłów i zbożność uczynków" (Tamże, 46).

36. Wszyscy wiemy, jak bardzo ten absolutny prymat miłości został przyćmiony w ciągu stuleci przez spory i podziały także w Zakonie św. Klary, z powodu kwestii względnych związanych z interpretacją prawa klauzury, praktyki modlitwy, postów i abstynencji, odzieży itd., zapominając, że tylko Duch Pański daje życie i sens klauzurze, ubóstwu, pokorze, pokucie. O tym właśnie mówi Franciszek w Napomnieniu 14: "'Błogosławieni ubodzy duchem, bo do nich należy królestwo niebieskie' (Mt 5, 3). Wielu jest takich, którzy oddając się gorliwie modlitwom i - także liturgicznym - obowiązkom, nękają swe ciała licznymi postami i umartwieniami, lecz z powodu jednego tylko słowa, które zdaje się być krzywdą dla ich ciała, lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, wzbudzają się i wpadają w gniew. Ci nie są ubodzy w duchu. Kto bowiem jest rzeczywiście ubogi duchem, ten nienawidzi siebie samego (por. Łk 14, 26) i kocha tych, którzy uderzają go w policzek (por. Mt 5, 39)".

Jedynym i najbardziej decydującym kryterium prawdziwej miłości do Boga i do braci, prawdziwym posłuszeństwem, jest miłość miłosierna, jak miłość Boga Ojca. Taka miłość jest lepsza niż życie w pustelni jak Franciszek powiedział ministrowi zmęczonemu problemami, jakie stwarzali mu bracia, gdy chciał właśnie usunąć się na pustelnię (Por. List do ministra, 1-22. zwłaszcza nr 8).

37. Warto wspomnieć tu o innym złu, które z mocą potępiają Franciszek i Klara, gdyż jest ono "znienawidzone" przez Boga: grzech ubliżania, szemrania i oszczerstwa, wynikający z zazdrości,

próżnej chwały; grzech, który jest całkowicie przeciwieństwem Ducha Pańskiego i jedności we wzajemnej miłości, "ruiną Zakonu" - jak go określa Franciszek (Por. Reguła niezatwierdzona 11, 1-13; 17, 1-19.; Życiorys II św. Franciszka Tomasza z Celano, 182-183). Nasza wieloraka Rodzina franciszkańska doświadczyła tego grzechu w sposób bolesny. Zbyt często byliśmy podzieleni i oddzieleni od siebie jedynie z powodu wzajemnych negatywnych ocen, z powodu problemów niekiedy drugorzędnych i przypadkowych. Wychodząc więc od życia trynitarnego, "aby stanowili jedno, jak My jedno stanowimy" (J 17, 22), możemy podjąć uczciwą działalność na rzecz prawdziwej jedności. Odzyskuje się bowiem szczerze zaangażowanie w sferze prawdziwej jedności (por List do wszystkich wiernych, red. 1, 1-19, red. 2, 45-61; Reguła niezatwierdzona 22, 41-55) w bogactwie różnorodności form dla realizacji podstawowego zamierzenia.

W rozdz. VIII Klara podejmuje temat najwyższego ubóstwa w znaczeniu dosłownym z rozdz. VI nie zatwierdzonej Reguły Franciszka, dodając jednak wzmiankę o ubóstwie Matki Pana i dostosowując styl do wrażliwości kobiecej. Znaczną uwagę poświęca potrzebom sióstr, ufając w osobistą dojrzałość każdej z nich.

38. Jest rzeczą wymowną, że Franciszek i Klara zestawiają w jednym rozdziale najwyższe ubóstwo i miłość braterską. Naśladowanie Pana i Jego Matki - tak to rozumie Klara - przez nieposiadanie niczego pod niebem na własność, mając Pana i Jego Matkę za jedyne bogactwo - prowadzi do stworzenia "nowej" rodziny sióstr "duchowych", to jest zbudowanych na Duchu Świętym, których jedynym Ojcem jest Ten, który jest w niebie, a jedyną Matką - Maryja, w której macierzyństwie siostry - w Duchu - wzajemnie uczestniczą.

Rozdz. IX mówi o pokucie obowiązującej i nakładanej za wszystkie grzechy ciężkie, chociaż z zastosowaniem miłosierdzia. Siostry mają się wystrzegać gniewu i wzburzenia z powodu grzechu którejś z nich, bo to byłoby przeciwko siostrzanej miłości. Jeśli któraś z nich dała powód do niepokoju lub stała się przyczyną zamieszania albo zgorszenia, zanim pójdzie, by modlić się do Pana - winna pokornie prosić o przebaczenie. Następnie powinny sobie wzajemnie przebaczyć, aby otrzymać miłosierdzie Boże.

W rozdz. XII Klara prosi o duchową i materialną opiekę braci, którzy mają być dyskretni, zachowywać przyzwoitość i prowadzić święte życie. W końcu prosi święty Kościół Rzymski o protektora, by siostry zawsze mogły pozostać wierne Kościołowi i w Kościele wiernie zachowywać Ewangelię, którą ślubowały.

"Słuchajcie, ubożuchne" (*Zachęta dla Ubogich Pań w Klasztorze św. Damiana, 1,1*)

39. Potwierdzeniem miłości, jaką Franciszek był związany z Klarą i siostrami jest napisany w formie poetyckiej Testament (zaczynający się od słów) "Słuchajcie, ubożuchne...", pozostawiony im przez niego tuż przed śmiercią.

"Zawsze w owych dniach i w tym samym miejscu, gdzie Franciszek ułożył Uwielbienie Boga i Pochwały Stworzeni, podyktował również święte słowa z melodią, ku większemu pocieszeniu ubogich pań w klasztorze św. Damiana, przede wszystkim dlatego, że dowiedział się o ich smutku z powodu swej choroby. A ponieważ z powodu choroby nie mógł ich odwiedzić i pocieszyć osobiście, pragnął, by jego towarzysze zanieśli i zaśpiewali tę pieśń rekłutkom. W niej Franciszek zamierzał wyjawić siostronom, wówczas i na zawsze, swój ideał: aby były jednym sercem w miłości i życiu siostrzanym, gdyż wtedy, kiedy bracia byli jeszcze nieliczni, ona nawróciły się do Chrystusa za jego, Franciszka, radą i przykładem. Ich nawrócenie i święte życie jest chwałą i zbudowaniem nie tylko Zakonu braci, którego są roślinką, ale także całego Kościoła Bożego.

Przeto wiedząc, że siostry od samego początku, prowadziły i prowadzą surowe życie, czy to z woli własnej, czy z konieczności, dusza Franciszka zwracała się ku nim z uczuciami czci i miłości. Dlatego też w tej pieśni prosił je, aby od chwili, kiedy Pan zgromadził je w świętej miłości, w świętym ubóstwie i w świętym posłuszeństwie, nadal starały się żyć i umierać w tych cnotach.

I polecał szczególnie, aby korzystając z jałmużn, które wysyłał im Pan, troszczyły się z mądrym rozeznaniem, z radością i wdzięcznością o potrzeby swych ciał i aby siostry zdrowe zachowywały cierpliwość w ciężkiej pracy przy opiece nad chorymi, by były cierpliwe w chorobach i wyrzeczeniach, które podejmowały" (Leggenda perugina, 45, w: Fonti francescane, t.I, nr 1594; tłum. własne).

40. W tym tekście, wyrażającym wielką delikatność, znajduje się coś więcej niż echo tego, co powiedział Franciszek także swoim braciom, opiekującym się nim podczas jego długiej choroby: "Najdrożsi bracia i synowie moi, nie odczuwajcie przykrości i udręki, gdy opiekujecie się mną w tej chorobie. Pan wynagrodzi was w tym i w przyszłym świecie owocem trudów, jakie ponosiliście, trwając przy mnie, Jego służbę. Wynagrodzi was także za to, co opuściliście dbając o mnie. Więcej, za posługę, jaką wobec mnie spełniacie, otrzymacie większą zapłatę od nagrody przyznanej temu, który pracuje dla dobra całego Zakonu. Powiecie mi: my pracujemy dla ciebie, ale to Bóg na twoim miejscu będzie naszym dłużnikiem.' Tak mówił święty Ojciec, by dodać odwagi i dodać ducha zmęczeniu i słabości towarzyszy, aby doznawszy utrudzenia, nie mówili: 'Oto nie potrafimy już się modlić ani tym bardziej znosić tego trudu'. Obyśmy nie utracili poddając się zniechęceniu i nudzie, zasługi tego trudu" (Leggenda perugina, 47).

III. KLARA JAKO DZIEWICA WIERNA

41. Niewątpliwie Klarze przysługuje także tytuł "dziewicy wiernej". Aż do końca pozostała wierna Bogu Ojcu, ukrzyżowanemu Panu, błogosławionej Dziewicy Maryi, Kościołowi, Franciszkowi, całej Rodzinie Franciszkańskiej, każdej siostrze, swojemu miastu Asyżowi, całej ludzkości i - można by dodać kosmosowi. Zarówno dla Franciszka jak i dla Klary treść słów: wiara, wierność, wierny, lepiej wyraża się przez "dusza wierna", czy też - jak to precyzuje Klara - "dusza człowieka wiernego". Jeszcze raz to bogactwo oznacza uczestnictwo w życiu trynitarnym - uczestnictwo synowskie, oblubieńcze, braterskie i macierzyńskie (maryjne). Istotnie, doskonałe życie ewangeliczne jest wewnętrzną i osobistą jednością z Osobami Boskimi. Franciszek i Klara są świadkami owej niewypowiedzianej słodyczy, jakiej Bóg udziela gotowym są kochać tego, który "z miłości do ciebie poświęcił się cały" (List 3 do Agnieszki Praskiej, 2), a o których Franciszek mówi: "nie zatrzymujcie więc niczego z siebie dla siebie, aby was całych przyjął Ten, który cały wam się oddaje" (List skierowany do całego Zakonu, 29).

Zatroskanie wobec ludzkiej słabości

42. W pismach Klary dostrzega się stałą troskę o tych, którzy są słabi, zarówno w murach Św. Damiana jak i poza nimi. W rzeczywistości życie sióstr i samych braci było ciężkie, chociaż dobrowolnie wybrane i przeżywane z radością. Jest zrozumiałe, że mogłaby się wkraść pokusa, zwłaszcza u braci, zabiegania o złagodzenia i dyspensy. Sami papieże mieli zamiar złagodzić to najwyższe ubóstwo. Wobec tego Klara stawiała czynny i bierny opór i będąc już na łożu śmierci, nalegała, by "nie ustępować", by "być wiernym temu, co się przyrzekło", wytrwale walczyła by posiadać i bronić przywileju ubóstwa. Jest to tym większy jej osobisty sukces w tym zamiśle wierności sprawie niezwykle trudnej, że po jej śmierci "jej" Reguła została porzucona nie tylko przez te siostry, które wołały wybrać Regułę Urbana IV, ale także przez te siostry ubogie, które pragnęły ją formalnie zachowywać. Klara, mimo że była przedstawicielką płci słabej okazała się mocną, kobietą mężną i stanowczą, która zasługuje na porównanie z Maryją pod krzyżem, jak czytamy w Procesie.

Aby ocenić głęboką troskę Klary o wierność, trzeba sięgnąć do znajdującego się w jej pismach związłego stwierdzenia o prymacie świętej jedności we wzajemnej miłości. Klara dobrze wie, że bez tej jedności ubóstwo staje się niemożliwe; wskazuje na to wielowiekowa historia podziałów; nierzadko same nowe fundacje czerpią początek bardziej z niezgody niż z twórczego działania.

Nie możemy zapomnieć mocnej zachęty Innocentego III zawartej w Przywileju ubóstwa z r. 1216: "I gdyby kobieta nie chciała lub nie mogła zachowywać tego postanowienia, niech nie przebywa z wami...". I krótkie zakończenie wraz z życzeniem pokoju: "Pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi i z tymi, które w tym samym miejscu zachowują miłość w Chrystusie..." (Privilegio della poverta, 8, w: Fonti francescane, nr 3279).

"Trzymaj się rad Ministra generalnego"

43. Bardzo stanowcze są wezwania Reguły, "by zachować jedność wzajemnej miłości i pokoju" (Por. Reguła św. Klary, 4, 22): "(...) niech dbają o wzajemne zachowanie miłości i jedności, która jest więzią doskonałości" (Reguła św. Klary, 10, 7). Klara, podobnie jak Franciszek, zdaje sobie sprawę że niezgoda to zwycięstwo ciała nad duchem, że jej owocem jest pycha, zarozumialstwo, zazdrość, szemranie, obmowa, oszczerstwo. Te "duchowe" przywary pochodzą z serca człowieka cielesnego.

Drugi list do Agnieszki jest kolejnym dokumentem autorstwa Klary. Ten list, napisany dla podtrzymania na duchu wielkiej przyjaciółki w jej walce na rzecz obrony ubóstwa, którego zachowanie nawet najwyższe władze kościelne uważały za projekt irracjonalny i niemożliwy, zasługuje na uważną lekturę: "Dziękuję Twórcy łaski, od którego, jak wierzymy, pochodzi 'wszelkie dobro najwyższe i wszelki dar doskonały' (Jk 1, 17), za to, że ozdobił cię wszelkimi przejawami cnót i rozślawił cię znakami wysokiej doskonałości, i że stawszy się pilną naśladowczynią 'Ojca, w którym jest wszelka doskonałość' (por. Mt 5, 48), zasłużyłaś ze swej strony stać się doskonałą do tego stopnia, że Jego 'oczy nie znajdują chyba żadnej oznaki niedoskonałości' w tobie (por. Ps 138, 16). A ta niedoskonałość, dla której sam Król złączy cię ze sobą w niebieskiej komnacie, gdzie siedzi chwalebny na tronie z gwiazd, na tym polega, żeś zlekceważyła wielkość królestwa ziemskiego i odrzuciła ofertę małżeństwa z cesarzem, na rzecz umiłowania najświętszego ubóstwa, w duchu głębokiej pokory i żarliwej miłości, z absolutną wiernością kopiując ślady Tego, którego oblubienicą być zasłużyłaś. (...) A że 'jedna tylko rzecz jest konieczna' (Łk 10, 42), o nią tylko cię zaklinam i o nią apeluję dla miłości Tego, któremu ofiarowałaś się jako 'żertwa święta' (por. Rz 12, 1) i miła. Pamiętaj o swym postanowieniu, jak druga Rachela, miej zawsze przed oczyma cel dojścia. To, co osiągnęłaś, utwierdzaj; to, co czynisz, czyn dobrze; nie zatrzymuj się, ale wręcz odwrotnie, ruchem szybkim, krokiem lekkim, stopą pewną, której kurz nie zdoła opóźnić w chodzie, posuwaj się po drodze błogosławieństwa, jakie zostało ci zawarowane. Nie wierz i nie pozwól się zmylić komukolwiek, kto chciałby cię odwieść od tego postanowienia albo 'rzuciłby ci kłody' (por. Rz 14, 13) na tej drodze, celem przeszkodzenia ci w 'odniesieniu Najwyższemu twoich przyrzeczeń' (Ps 49, 14), z taką doskonałością, do jakiej zaprosił cię Duch Pana. Żebyś zaś mogła w sposób pewny i bezpieczny kroczyć 'drogą boskich przykazań' (por. Ps 118, 32), trzymaj się rad czcigodnego ojca naszego brata Eliasza, ministra generalnego, przekładaj je ponad rady kogokolwiek i uważaj je za cenniejsze dla ciebie od jakiegokolwiek daru. A jeśli ktoś powie ci albo podsunie coś innego, co przeszkadzałoby twej doskonałości, albo co wyda się sprzeczne z boskim powołaniem, wówczas bądź uprzejma, ale nie idź za jego radą, natomiast jako uboga dziewica trzymaj się ubożego Chrystusa" (List 2 do Agnieszki Praskiej, 2-4).

"Jesteśmy zwiernym"

44. Z łatwością można ustalić nawiązanie do Ostatniej woli i do nalegań papieża Grzegorza IX. Klara zdecydowanie stawia na Chrystusa ubożego, którego oblubienicą pragnie być Agnieszka, i opisuje Jego bolesne piękno w chwili męki, jak to czytamy u Izajasza w rozdziale 53, 2-4, że przez współudział w niej osiąga się niebieską chwałę: "Zobacz, że On dla ciebie uczynił się przedmiotem wzgardy, i naśluduj Jego przykład, dla Jego miłości wystawiając się na wzgardę tego

świata. Wielce szlachetna królowo, twój Oblubieniec, 'najpiękniejszy z synów ludzkich' (Ps 44, 3), dla twego zbawienia stał się najlichszym z ludzi, został wzgardzony i bity, na całym ciele wieloma plagami bicowany, a wreszcie starty męką konania na krzyżu! Wpatruj się w Niego, rozważaj, kontempluj i pragnij Go naśladować! Jeśli z Nim będziesz cierpieć, 'z Nim też będziesz królować' (por. Rz 8, 17); jeśli z Nim będziesz płakać, z Nim też będziesz się radować; jeśli 'razem z Nim będziesz umierać' (2 Tm 2, 11) na krzyżu utrapienia, posiadasz też razem z Nim mieszkanie w niebie, 'w piękności świętych' (Ps 109, 3), a twoje imię zostanie zapisane 'w księdze życia' (Ap 3, 5) i staniesz się sławna między ludźmi" (Tamże, 4).

45. Spójny bodziec do wierności znajdujemy w niektórych fragmentach Listu do Ermentrudy z Burges: "Pozostań więc, o najdroższa, wierną Temu, któremu ślubowałaś do śmierci. On bowiem ukoronuje cię 'wieńcem życia' (Jk 1, 12). (...) Chętnie znoś przeciwności, a pomyślna dobra niech nie wbijają cię w pychę: jedno i drugie bowiem apelują do wiary. Wiernie 'oddaj Bogu to, co Mu obiecałaś ślubem' (por. Ps 75, 12), a On ci wynagrodzi. O najdroższa, patrz w niebo, które nas zaprasza, i weź krzyż, i idź za Chrystusem, który nas poprzedza (...). Nieznużenie rozważaj tajemnicę krzyża i bóleści 'Matki stojącej pod krzyżem' (por. J 19, 25). Zawsze módl się i czuwaj. Dzieło, jakie zaczęłaś, prowadź do końca i wypełniaj swoją służbę, jakiej się podjęłaś w świętym ubóstwie i w szczerzej pokorze. Córko, nie obawiaj się: Bóg, który jest 'wierny we wszystkich swoich obietnicach i święty w swoich dziełach' (Ps 144, 13), wyleje na ciebie i na wszystkie twoje córki swoje błogosławieństwo. (...) A tak niosąc 'jarzmo wzajemnej miłości', z łatwością 'wypełnimy prawo Chrystusowe' (Ga 6, 2)" (List do Ermentrudy z Bruges).

Zdecydowana wola Klary, by radykalnie pozostać wierną Bogu, Chrystusowi, Kościołowi, Franciszkowi, siostronom, ludzkości, jeszcze mocniej ujawnia się w jej Testamencie. Zaznacza to już na samym początku: "wielkie jest dobrodziejstwo naszego powołania; im zaś ono jest doskonalsze i większe, tym bardziej jesteście Bogu dłużne" (Testament św. Klary, 2-3).

Przytoczmy najbardziej charakterystyczne fragmenty: "Z jakąż więc troskliwością, z jakąż gorliwością ducha i ciała powinniśmy spełniać nakazy Boga i naszego Ojca, aby przy pomocy Pana oddać Mu talent pomnożony (por. Mt 25, 15-23). Sam bowiem Pan postawił nas jako wzór i zwierciadło na przykład dla innych, lecz również dla naszych siostr, które powołał do naszego życia, aby i one były zwierciadłem i przykładem dla ludzi żyjących w świecie. Skoro więc Pan powołał nas do tak wielkiego zadania, aby z nas mogły brać wzór te, które dla innych są zwierciadłem i przykładem, powinniśmy szczególnie błogosławić i chwalić Pana i umacniać się w Panu, by czynić dobrze" (Tamże, 18-22).

"Chrystus obdarzy was wytrwaniem"

46. Syn Boży jest punktem odniesienia tej wierności ubóstwu, gdyż On "żyjąc na świecie, nigdy nie chciał odstąpić od świętego ubóstwa" (Tamże, 35), a Franciszek, "'idąc Jego śladami' (1 P 2, 21), póki żył, nie odstąpił ani w swoim przykładzie, ani w swojej nauce od świętego ubóstwa, które wybrał dla siebie i swoich braci" (Tamże, 36).

Znajdujemy jeszcze bardziej stanowcze oświadczenie Klary o swej osobistej woli: "Ja więc, Klara, niegodna służebnica Chrystusa (...) gorliwie zawsze starałam się zachowywać święte ubóstwo przyrzeczone Panu i świętemu naszemu Ojcu Franciszkowi, i aby inne siostry zachowywały, tak również siostry, które po mnie obejmą urząd, powinny je same zachowywać i dbać, aby je inne zachowywały" (Tamże, 37. 40-41).

47. Jednakże ta wierność nie dotyczy wyłącznie ubóstwa. Klara napomina i zachęca siostry obecne i przyszłe, "aby zawsze starały się iść drogą świętej prostoty, pokory i ubóstwa, i prowadzić święte życie, tak jak od początku naszego nawrócenia do Chrystusa byliśmy pouczone przez świętego naszego Ojca Franciszka" (Tamże, 56-57).

Wzruszającym wezwaniem do tej całkowitej wierności jest zakończenie Testamentu: "A ponieważ wąska jest droga i ścieżka i 'ciasna brama', którą się idzie i wchodzi do życia, dlatego

mało jest tych, którzy nią idą (por. Mt 7, 14) i wchodzą. A jeśli są tacy, którzy nią idą przez jakiś czas, to tylko bardzo nieliczni trwają na niej do końca. Błogosławieni, którym dane jest iść (por. Ps 119,1) tą drogą i wytrwać na niej aż do końca (por. Mt 10, 22). Wszedłszy więc raz na drogę Pańską uważajmy, abyśmy nigdy z niej w żaden sposób nie zoczyły z własnej winy, przez niedbalstwo lub niewiedzę i nie przyniosły wstydu tak wielkiemu Panu, Jego Matce Dziewicy, świętemu naszemu Ojcu (...). Dlatego klękam przed Ojcem (...) aby (...) sam Pan, który dał dobry początek, dawał wzrost (por. 2 Kor 8, 6.11; 1 Kor 3, 6. 7) i wytrwanie do końca. Amen" (Tamże, 71-78).

IV. WIERNI KLARZE W NASZYCH CZASACH

48. Obchody klariańskiego jubileuszu nie do czego innego powinny zmierzać jak do lepszego ukazania Kościołowi i współczesnemu światu obrazu Klary, postaci coraz bardziej żywej, uosobionej w przykładzie i zwierciadle tych wartości, które pochodzą od Najwyższego, a których to wartości człowiek tak potrzebuje i pragnie. Oczywiście ten obraz Klary może odrodzić się przede wszystkim w życiu jej córek i siostr żyjących na wszystkich kontynentach. To właśnie na siostrach spoczywa radosne i zobowiązujące zadanie tego nawrócenia, nowego sposobu życia, ciągłej formacji, które za przykładem Klary - niestrudzonej aż po dzień ostatni w dążeniu do ewangelicznej doskonałości - przez wskazanie znaków czasu mogą ukazać "klariańską drogę" w sposób atrakcyjny, który pociąga także z mocą w dobie współczesnej.

Formacja to zadanie realizowania wierności dla tożsamości, w naszych czasach. Należy, oczywiście, wyjść od Reguły, która wzywa do rozumienia wyboru siostr, które winny wychowywać inne, "ucząc je pilnie świętości życia zgodnie z naszą profesją" (Por. Reguła św. Klary, 2, 22). Wydaje się, że gwarancją najlepszego postępowania przy wyborze nowej ksieni, która jest pierwszą osobą odpowiedzialną za formację, jest zachowanie łączności z braćmi: "Przy wyborze opatki (ksieni) niech się postarają zawczasu, aby był obecny minister generalny lub prowincjalny zakonu braci mniejszych, który słowem Bożym zachęci je do przeprowadzenia wyboru w całkowitej zgodzie i ku ogólnemu pożytkowi" (Reguła św. Klary, 4, 1-3). Klara przywiązywała wielką wagę do słowa Bożego jako narzędzia formacji. Wskazuje na to jej troska, aby siostry miały dobrze przygotowanych i zdolnych kaznodziejów. Klara rzeczywiście "rozkoszowała się" słowem Bożym. Wymowny jest przekaz opowiadający jak to podczas kazania Filipa Longo, wytrawnego znawcy Pisma Świętego, ukazał się Klarze Pan Jezus w postaci "prześlicznego chłopczyka", chcąc przez to zaznaczyć, że dobrze wysłuchane i przyjęte słowo Boże pod działaniem Ducha Świętego niejako rodzi w nas Pana. Wydaje się wręcz, że Klara groziłaby "strajkiem głodowym", gdyby odebrano jej kaznodziejów (Por. Legenda o św. Klarze. 37).

49. Klara będąc świadoma, że matriarchat jest nieprzyjacielem poważnej formacji, choć była przekonana, że rola ksieni, jest niezastąpiona, usilnie domagała się współodpowiedzialności ze strony wszystkich siostr, dla wspierania dojrzewania poszczególnych osób. Zresztą, ona sama zawsze dawała przykład ducha służby, który przypominał pokorę i macierzyńskość Dziewicy Maryi. Klara pragnęła, by jej wspólnota była naprawdę siostrzana, otwarta i wyrozumiała zwłaszcza w odniesieniu do psychicznej i duchowej słabości, która niewątpliwie miała miejsce także i w owej pierwotnej wspólnotce.

Duch, który daje życie

50. Zupełnie nierealny jest pomysł ukazania dziś materialnej czy piśmienniczej spuścizmy pozostawionej przez Klarę i jej siostry. Jedno pismo, jakiś przepis prawny, zrozumiałe i doskonałe w określonym środowisku historycznym, zawsze będzie uzasadnione przez owego Ducha Pańskiego, który był dlań natchnieniem, aby móc je zrozumieć i dzisiaj proponować.

Jednoznaczna jest w tym względzie myśl Klary i Franciszka: "Duchem jest Bóg (...), bo duch jest tym, który ożywia" (Por. Napomnienie 1, 5-6.); "Litera zabija, a duch ożywia" (2 Kor 3, 6) (Tamże VII, 1), "moje słowa są duchem i życiem" (J 6, 64) (Por. List do wszystkich wiernych, 2 red., 3); "Z natchnienia Bożego - to jest z natchnienia Ducha Świętego - zostałyście córkami i służebnicami najwyższego i największego Króla" (Por. Reguła św. Klary, 6,3).

W jedności Rodziny Franciszkańskiej

51. Podstawowa jedność Rodziny Franciszkańskiej winna się opierać na kryterium-kluczu formacji i międzyfranciszkańskiej współpracy. Franciszek i jego bracia znajdują swoje potwierdzenie w życiu Klary i sióstr, ponieważ wszyscy postanowili żyć według Ewangelii, przez naśladowanie Pana i jego Matki oraz przez uczestnictwo w trynitarnym życiu synów Ojca, oblubienic Ducha Świętego, braci, sióstr i matek Pana. To życie trynitarne, o którym wyraźnie mówi List do wszystkich wiernych, jest jednocześnie w pełni wspólne z drogą doskonałości dla wszystkich "pokutników" świeckich, którzy chcą naśladować Franciszka. Dlatego też na tym jedynym ewangelicznym życiu, wspólnym dla wszystkich, opiera się jedność różnorodnych wspólnot Rodziny Franciszkańskiej, która tak cudownie się rozwinęła w różnych dążnościach i odgałęzieniach. W związku z tym szczególną i konkretną uwagę należy ponownie zwrócić na większe ożywienie relacji między braćmi mniejszymi a siostrami klaryskami. Zapewne klaryski z radością przyjmą formacyjną opiekę duchową ze strony braci mniejszych, w Federacjach, we wspólnych nowicjatch, na zebraniach itd. Nie chodzi o żadną paternalistyczną opiekę ze strony braci, ale o wzajemną służbę w małości i prawdziwym braterstwie, co by ubogacało tak braci, jak i siostry. Bracia powinni poważnie, z przekonaniem i wyraźnie zaangażować się na rzecz promocji klariańskich powołań, zarówno w znaczeniu specyficznym jak i w znaczeniu wniesienia wkładu w ciągłym procesie promocji kobiety, zachowując łączność z tym, danym w swoim czasie świadectwem Klary także i w tej dziedzinie, a dzisiaj jakże żywym. Czy więc nie należałoby bardziej rozwinąć kontaktów informacyjnych, a także formacyjnych ze strony sióstr dla braci, jak to czynił sam Franciszek od początku swego ewangelicznego powołania? (Życiorys większy św. Franciszka z Asyżu, 12, 2)

Duch i życie modlitwy

52. Rozdział VII Reguły Klary, podobnie jak rozdział V Reguły zatwierdzonej przez Franciszka, wymaga absolutnego pierwszeństwa ducha modlitwy przed wszystkimi innymi sprawami, które mogą występować w konkretnym życiu ludzkim. Taki jest wymóg autentycznego i zaangażowanego życia chrześcijańskiego, a zwłaszcza życia kontemplacyjnego jako stanu poświęcenia Bogu, który jest Bogiem - Miłością, w którym osoby "kontemplacyjne" coraz bardziej są rozmiłowane, stając się Miłością w Kościele - Matce. Rzeczywiście, trzeba pozostawić wolną przestrzeń Duchowi Świętemu, aby mógł inspirować, pobudzać, dawać życie wszystkiemu, co się "czyni": od modlitwy do pracy, do studium, do wszystkich praktyk obserwacji. W ten sposób życie staje się naprawdę świętym działaniem Ducha Świętego: przewyciężywszy wszelkie przeciwieństwo między pracą a modlitwą, wszystko będzie wykonywane wiernie i nabożnie, w pełnej jedności życia wokół tego, co "jedynie konieczne" i bezwzględne, to jest Boga.

Dla Klary kryterium prawdy samej modlitwy, a jednocześnie wstępem do niej jest miłość braterska. Znamienne w rozdziale IX jest, że domaga się, by siostra, która uchybiła miłości, poprosiła o przebaczenie i pojednała się, zanim uda się na modlitwę. Miłość "czyni prawdziwym" wszystko, jak powiedzieliśmy w innym miejscu: modlitwę, milczenie, ubóstwo materialne, umartwienia, klauzurę. Do uformowania takich przekonań winno się wychowywać siostry na każdym etapie ich formacji, poczuwając się współodpowiedzialnymi i otwartymi także na osobiste inicjatywy.

Z mocą i wrażliwością klariańskiego temperamentu

53. Wielka Karta formacji znajduje się jednak w rozdziale X Reguły. Klara wskazuje tam na Boskiego Wychowawcę dusz: Ducha Pana naszego Jezusa Chrystusa. To właśnie On, we własnej osobie działa uświęcająco i kształtuje w nas swoje życie ubogie, pokorne i ukrzyżowane aż po trynitarną jedność wzajemnej miłości, więzi doskonałości, mającej swój szczyt w miłości, bliskich i dalekich, nieprzyjaciół. Ta formacja w Duchu Świętym staje się o tyle Duchem i Życiem w Panu, na ile została uśmiercona nasza egoistyczna miłość własna: pycha, próżna chwała, zazdrość, obmowa, szemranie, oszczerstwo, podział, niezgoda itd. (por. Ga 5, 1-26). Klara, pogłębiając jeszcze rozdział X zatwierdzonej Reguły, ujawnia swój wewnętrzny i radykalny zamiar przedstawienia sylwetki siostry o wysokim poziomie duchowym i mocnym temperamencie. Jest to siostra zjednoczona w swej głębi z Duchem Pańskim i odważna w znoszeniu nawet ciężkich utrapień swej ludzkiej drogi, a spowodowanych przypadkami życiowymi i przez ludzi, nie wyłączając braci i sióstr.

Dążenie do ukształtowania silnych i odważnych osobowości wcale nie zwalnia od wrażliwości na codzienność, która wiedzie ku nieustannym spotkaniom, także z osobami słabymi i chorymi.

Obowiązek wychowawczy będzie się wyrażał się i w samowychowaniu i kształceniu innych z mocą i zarazem z delikatnością, zwłaszcza wobec najsłabszych, w czym Klara okazuje się być mistrzynią. Dlatego też istotnego znaczenia nabiera to, czego zażądała, już od rozdziału VIII, dla sióstr chorych: "Co się tyczy sióstr chorych, opatka powinna troskliwie się dopytywać sama i przez inne siostry o rady potrawy i inne potrzebne rzeczy, których wymaga choroba, i wedle miejscowych możliwości starać się tym potrzebom z miłością i miłosierdziem zaradzić. Wszystkie bowiem siostry są zobowiązane tak troszczyć się o chore i służyć im, jakby chciały aby im samym w chorobie służyono (por. Mt 7, 12)" (Reguła św. Klary, 8, 12-14).

Jeśli uwzględnimy historyczne uwarunkowania życia w średniowieczu, w którym dość często brakowało chleba powszedniego, często panował głód, panowały choroby, jeszcze bardziej trzeba docenić wrażliwość Klary która tak była uczulona na najbardziej elementarne potrzeby, że postępowała tak, jak każda matka postąpiłaby wobec swych najmniejszych dzieci. Czy nie powinna tego czynić ta, która, patrząc na Maryję jest matką w Duchu Świętym? Nie wystarcza miłość abstrakcyjna, nawet jeśli jest ona nadprzyrodzona i heroiczna; Miłość musi być konkretna, wyrazić się w zainteresowaniu materialnymi potrzebami sióstr. Trzeba umieć kochać i żywić.

Z mądrością serca

54. Każde wychowawcze oddziaływanie dąży przede wszystkim do ukształtowania serca, to jest osoby w jej istocie, gdzie życie czerpie z Ducha i Życia Pana sens i moc miłości, modlitwy, posłuszeństwa, ubóstwa, czystości itd. W ten sposób unikniemy ryzyka, że praktyki obserwacji staną się owocem raczej strachu niż miłości, to jest raczej owocem ludzkiego szacunku w istocie egoistycznego niż darmowej i czystej miłości, która wypływa z niepodzielnego serca.

Tajemnica klauzury

55. "Niepodzielone serce" kształtuje się i wzrasta w swoim środowisku w klauzurze. Rzeczywiście, Klara, by móc żyć we wnętrzu swego serca własną oblubieńczą miłością do Chrystusa i pozostać Mu wierną, zamknęła się na zawsze w samotności, w cichej, ubogiej, pokutnej rozłące; tam podobnie jak Maryja, na sposób macierzyński nosiła w sercu cały Kościół.

Stała się rekluzą (zamkniętą w klauzurze), aby zachowując to co jest niezbędne, lepiej, intensywniej i serdeczniej "żyć dla Pana". Klauzura Klary przywołuje na myśl to mistyczne miejsce, o którym mówi ona w cytowanym już III Liście do Agnieszki. W tym świetle klauzura, ma wyraźne rysy osobowe w znaczeniu maryjnym, unika ryzyka, które mogłoby przeinaczyć rzeczywistość i intencje Klary, ukazując klauzurę w pojęciu zawężonym, surowym i przedmiotowym, w następstwie tego, że w rzeczywistości literalnie klauzurowej ukrywają się serca podzielone, zajmujące się małymi lub wielkimi sprawami, a zaniedbujące życie modlitwy i pobożności, więcej: lekceważące jedność wzajemnej miłości, żyjące sercem, które błąka się poza klauzurą, podczas gdy ciało pozostaje wewnątrz niej, broniąc samej tylko litery.

W klimacie pierwotnej nowości Reguły

56. Wszystkie klaryski na całym świecie pragną większego zaangażowania się w dochowanie wierności Klarze, która jest zobowiązującym "znakiem" tego pragnienia. Dowodem tego jest szeroko rozpowszechnione pragnienie powrotu do Sposobu życia czy też Reguły z 1253 r. Teraz już wszystkie "gałęzie" wielkiej rodziny klariańskiej potrafią umiejętnie i ostrożnie spojrzeć na przyczyny, które spowodowały w przeszłości podziały wynikłe z odnoszenia się do Reguły. Wszyscy wiedzą, że ta Reguła wyszła - pod natchnieniem Ducha Pańskiego - z serca Klary. Taki powrót - nie do litery, ale do ducha, który daje życie! - w żaden sposób nie musi oznaczać końca pluralizmu form i reform, które i stanowią o wielkim bogactwie ideału klariańskiego. Głębokie przemiany czasów, różnorodność kultur i miejsc wymagają zdrowej i zdecydowanej odnowy, w owej różnorodności form, która daje świadectwo jednemu Duchowi, sprawiającemu wszystko we wszystkich (por. 1 Kor 1, 12).

Istotne punkty przewodniej drogi jedności z zachowaniem zdrowej i świętej różnorodności znajdują się w nowych Konstytucjach zatwierdzonych przez Stolicę Świętą, których szczere i wielkoduszne zachowanie gwarantuje zasadniczą wierność Sposobowi życia według Reguły odziedziczonej po Klarze. Ponadto sama Klara wykazała, jeszcze w czasie swego życia, tak głębokie bogactwo rozeznania sytuacji i osób, że autoryzowała poprawki w przepisie o bardzo jej drogim ubóstwie, pozwalając, na przykład, na posiadanie części ziemi, dla "zaznaczenia" pewnej "strefy neutralnej" między klasztorem a światem (Tamże, 6, 14-15). Odnośnie do samej klauzury - wyraz ten nie występuje w słownictwie Klary - jest ona naprawdę umiarkowana w stosunku do swoich czasów: by "można było wyjść z klasztoru", żądała wyłącznie podania "pożytecznego, rozumnego, wyraźnego i wiarygodnego powodu" (Tamże, 2, 12). Podobnie mądre umiarkowanie widzimy w odniesieniu do przepisów o poście cielesnym (Tamże, 3, 11) lub o długim przebywaniu sióstr posługujących poza klasztorem (Tamże, 9, 12). Można powiedzieć, że właśnie ocena różnych sytuacji spowoduje różnorodność życia w tym, co nie jest istotne. Klara jednak się nie boi. Ona wie, że siostra, którą prowadzi Duch Pański, nigdy nie ztraci poczucia tego, co jest istotne, i pozostanie wierna.

Ku przyszłości z rozpoznaniem

57. Mądre i odważne rozpoznanie powołań powinny przeprowadzać wszystkie klasztory. Starannie należy oceniać dary, wady i ograniczenia każdej kandydatki: ograniczenia i wady są czujnie i po macierzyńsku oceniane przez wychowawczynie, aby nie utrudniały rozwoju i dojrzewania darów. Bardziej wymagające rozeznawanie winny przeprowadzać te klasztory, którym brakuje powołań: niepokój o przetrwanie sprawia, że ocena podań o przyjęcie do Zakonu staje się często ryzykownie powierzchowna. Współpraca między klasztorami, a zwłaszcza dana z naciskiem przez Kościół możliwość tworzenia Federacji, ułatwi trudne zadanie rozpoznawania

powołań, stawiając do dyspozycji osoby i pomoce odpowiednie do kandydatek i problemów naszych czasów.

Gdy chodzi o wierność Klarze dzisiaj, to nie sądzimy, że trzeba podawać konkretne propozycje "formacyjne", które winny być dostosowane do czasów, miejsc i regionów przez samych odpowiedzialnych za formację początkową i ciągłą. Pragnąc jednak uniknąć paternalistycznej z jednej strony, z drugiej zaś maternalistycznej postawy - jak nigdy obcych naszym czasom - wzywamy po bratersku każdą siostrę, każdy klasztor, każdą federację, by w duchu współpracy, pod natchnieniem Pana oraz Jego i naszej Matki, coraz lepiej praktykowały wszędzie w Kościele i w świecie, będąc u stóp wszystkich, życie ewangeliczne, naśladując - jak Maryja, Dziewica, która stała się Kościołem - Pana naszego Jezusa Chrystusa.

58. Niech nam wolno będzie przypomnieć, spośród istotnych wartości ewangeliczno-franciszkańsko-klariańskich, jedynie te, które nam się wydają szczególnie formacyjne, inspirujące i pomagające odnowie w naszych czasach:

- głęboka jedność z samą Osobą Chrystusa, w całym Jego misterium paschalnym, skoncentrowana na zbawczym Krzyżu; - przeżywane doświadczenie w miłości oblubieńczej Maryi,

- podtrzymywane przez życie liturgiczno-eucharystyczne i przez ducha modlitwy osobistej, kontemplacyjnej, starannie pielęgnowanego w ubogim, pokornym i cichym środowisku klasztoru;

- serdeczna i delikatna praktyka miłości bardziej braterskiej niż matczynej, tzn. "maryjnej", w jedności wzajemnej miłości, więzi doskonałości, przede wszystkim wobec sióstr najbardziej potrzebujących;

- "myślenie z Kościołem", z wyraźną świadomością, że żyjemy, w roli Maryi, w samym sercu Kościoła. Konkretnym znakiem woli życia z Kościołem jest chętnie przyjęcie wskazań dla odnowy, które często podaje nam Urząd Nauczycielski. W szczególności dotyczy to misyjności Kościoła, co otwiera nowe horyzonty dla rozpowszechniania w świecie życia kontemplacyjnego. "Wytyczne" Kongregacji dla Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego o Formacji w Instytutach Zakonnych i Planu Formacji, których domaga się ten Dokument, a który Federacje czy klasztory potrafią przygotować, potwierdzą i wzmocnią ów "zmysł Kościoła", tak żywy u świętej Matki Klary (Por. Wskazania o formacji w instytutach zakonnych, 2 II 1990 r. nn. 73, 80, 85; Jan Paweł II, Redemptio missio nr 69a).

- opowiedzenie się po stronie ubogich wybrane przez samą świętą Matkę - Kościół jako szczególnie znak czasów zostało zalecone w szczególności wszystkim osobom "konsekwowanym" (Wskazania o formacji ..., nr 14, 28);

- miłość do "naszej matki-Ziemi", która dzisiaj jest tak krzywdzona przez człowieka, a którą, przeciwnie, nasza siostra-pani Klara szanowała: "(...) kiedy ta najświętsza matka wysyłała siostry posługujące poza klasztor, upominała je, że kiedy zobaczą piękne drzewa, okwiecone i pełne listowia, niech chwalą Boga; i podobnie, gdy zobaczą ludzi i inne stworzenia, niech zawsze za wszystkie i we wszystkich tych rzeczach chwalą Boga" (Proces kan., 14.9);

- w końcu przyjmując wyzwanie tego jakże bardzo symbolicznego słowa - posługujące, posługujący - winniśmy z coraz większą pewnością odkrywać tajemnicę naszego ewangelicznego życia: naśladować jako posługujące-posługujący, będąc u stóp wszystkich, razem z Maryją, Służebnicą Pańską, Sługę Jahwe, który - jako Nauczyciel i Pan - umywa nogi uczniom podczas Ostatniej Wieczerzy (por. J 13, 13-14). Ten gest i misterium co Klara urzeczywistniała bardzo skutecznie, myjąc nogi siostrom - prowadzi wszystkich do uświadomienia sobie jednolitej (tej samej) treści naszego powołania: powołania braci "mniejszych", sióstr "ubogich", wiernych "pokutujących" - będących na służbie całego pojednanego stworzenia. Głębokie i różnorodne braterstwo, otwarte na chwałę powszechną: "Chwalcie i błogosławcie mojego Pana, i dziękujcie Mu, i służcie z wielką pokorą" (Pieśń słoneczna, 14).

ZAKOŃCZENIE - "Lekcja Asyżu"

59. Franciszek i Klara znaleźli się w jakiś sposób poza światem, dokonując radykalnego zerwania z feudalną, klerykalną i monastyczną społecznością swych czasów, by żyć bez posiadania władzy i dóbr, "bez własności". Franciszek u stóp wszystkich, gdziekolwiek na świecie; Klara u nóg wszystkich przy Panu, w klauzurze u św. Damiana. Oboje na służbie wszystkich ludzi z różnych powodów ubogich - w miłości pochodzącej od Boga, w Duchu Świętym i jako naśladowanie Słowa wcielonego.

Z tego radykalnego wyboru Franciszka i Klary wynikają wezwania nie tylko dla klarysek lub dla braci mniejszych i dla tych wszystkich, którzy chcą "zrobić pokutę" za przykładem Franciszka, ale także dla wszystkich braci chrześcijan.

Franciszek i Klara "u stóp wszystkich" mówią naszym czasom o konieczności opamiętania się, nawrócenia się ze zdecydowaną wolą do powszechnego i kosmicznego braterstwa, wolni od wszelkiej wyniosłej postaci własnego "ja".

Sam profetyczny znak klauzury - który u Klary i siostr ma swoją typową, niepodważalną i dosłowną wymowę - chciałby wezwać współczesnego chrześcijanina do uznania własnej rzeczywistej potrzeby skoncentrowania się na Osobie i Życiu Chrystusa, na Osobie i Życiu przepełnionych altruizmem odkupieńczym, wyzwalającym i wspomagającym warunki ludzkiego bytowania. "Zamknijcie się" Klary w Chrystusie oznacza wyodrębnienie ogniskowego punktu w najwyższym otwarciu się na człowieka. Jeszcze mocniejsze, na miarę możliwości, wezwanie pochodzi z najwyższego ubóstwa Klary i Franciszka. Tylko odrzucenie uroku dóbr materialnych - u Franciszka i Klary było ono radykalne - może skutecznie otworzyć serce człowieka na potrzeby braci, po rozbudzeniu sumienia i świadomości wielkiej niesprawiedliwości warunków, w jakich znajduje się większość ludzkości. Od ujęcia i podziwu ubóstwa Klary i Franciszka jest już naturalny krok ku "solidarności", ostatnio przypomnianej naszej, być może zgnuśnionej, świadomości chrześcijańskiej przez Sollicitudo rei socialis i Centesimus Annus Jana Pawła II. Tylko ta rzeczywista i całkowita solidarność może przywrócić chrześcijanom rolę - być może i ona jest dziś przyćmiona proroków Chrystusa, na wzór "Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu" (Mt 20, 28); "Duch Pański spoczywa na Mnie (...), abym ubogim niósł dobrą nowinę" (Łk 4, 28).

"Taka jest stała lekcja Asyżu". Z przyjemnością przypominamy te słowa - jak to uczyniliśmy na początku - słowa autorytatywne, wypowiedziane przez Jana Pawła II. Ojciec Święty wypowiedział je podczas niezapomnianego spotkania modlitewnego przedstawicieli wszystkich religii w Asyżu w dniu 27 października 1986 r. "To jest trwała lekcja Asyżu: to jest lekcja św. Franciszka, który wcielił w życie ujmujący nas ideał; to jest lekcja św. Klary, która była jego pierwszą naśladowczynią. Jest to ideał złożony z łagodności, pokory, głębokiego poczucia Boga oraz oddania się na służbę wszystkim. Św. Franciszek był człowiekiem pokoju; św. Klara była w najwyższym stopniu kobietą modlitwy. Jej więź z Bogiem w modlitwie podtrzymywała Franciszka i jego towarzyszy, podobnie jak podtrzymuje nas dziś. Franciszek i Klara dają przykład życia w pokoju z Bogiem, z samym sobą, ze wszystkimi mężczyznami i kobietami na tym świecie.

Niech ten święty mąż i ta święta kobieta będą natchnieniem dla wszystkich ludzi dzisiaj, by mieli tę samą siłę charakteru i miłości Boga i bliźniego, by kroczyć nadal drogą, którą musimy iść razem.

Poruszeni przykładem św. Franciszka i św. Klary - prawdziwych uczniów Chrystusa - i przekonani przykładem tego dnia, który przeżyliśmy razem, zobowiązujemy się do dokonania rachunku sumienia, do wierniejszego słuchania ich głosu, do oczyszczenia naszego ducha z uprzedzeń, gniewu, wrogości, zazdrości i zawiści. Będziemy się starali być czynić pokój w myśli i działaniu, mając umysł i serce zwrócone ku jedności ludzkiej rodziny.

I wzywamy wszystkich naszych braci i siostry, którzy nas słuchają, aby czynili to samo" (Przemówienie Jana Pawła II na zakończenie Światowego Dnia Modlitwy o Pokój - 27 X 1986 r, w: Być razem, aby się modlić, Pax, Warszawa 1989, ss. 80-81).

Siostry klauzurowe, z sercem przepełnionym radością i otwartym na radosną nadzieję wam błogosławimy.

Rzym, 19 maja 1991 r.
Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

O. John Vaughn OFM minister generalny
O. Lanfranco Serrini OFMConv. minister generalny
O. Flavio Roberto Carraro OFMCap. minister generalny
O. Jos Angulo Quilis TOR minister generalny

PRZYPISY

Przytoczone cytaty z pism św. Franciszka i św. Klary oraz cytowane teksty i odniesienia do pierwotnych biografii zostały zaczerpnięte z:

- a) Pisma św. Franciszka i św. Klary, Warszawa 1992,
- b) Wczesne źródła franciszkańskie t. 1-2, Warszawa 1981